

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.
Za odosłaniem do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.20. Kwartalnie 10.20.

Główny numer pojedynczy 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz pettowy jednosłowny (na stronie sześć szp.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Naderstano (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz pettowy (str. 4 szp.).
Naderstano: 1 Mk. za wiersz pettowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz pettowy (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Matkowie, w Puławach, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

Reforma Tow. Kred. Ziemskiego.

Już przed laty z górą 20 na zgromadzeniach stowarzyszonych w Dyrekcjach szczegółowych odbywały się głosy, żądające przeprowadzenia reform w ustroju Tow. kredytowego ziemskiego.

Wówczas to jedni przemawiali za zniesieniem dyrekcji szczegółowych, jako zupełnie zbędnego pośrednika pomiędzy stowarzyszeniami a dyrekcją główną. Pośrednictwo to uznawano za zbędne, gdyż dyrekcja szczegółowa jest władzą bez władzy, jest ona tylko pośrednikiem w przesyłaniu opinii delegatów taksonowych i w doręczaniu stowarzyszeniom uchwał Dyrekcji głównej, a nadto kasjerem, pobierającym raty, które zresztą bez jej udziału można składać w kasie Dyrekcji głównej.

Pozatem Dyrekcje szczegółowe mają rolę bardzo małą. Kiedy bowiem żąda pożyczki Dyrekcja wysyła na miejsce delegata taksonowego i jego szacunek wraz ze swoją opinią przesyła Dyrekcji głównej. One ogłaszają sprzedaż dóbr, zalegających w opłacie rat, ale nie mają prawa ich wstrzymywania bez aprobaty władz naczelnych.

Przy tem wszystkim wydatki na utrzymanie tego pośrednika są wielkie, gdyż same tylko place radców wybieralnych wynoszą rocznie 85,343 rb., urzędnikom zaś i oficjalistom 149,006 rb., razem tedy 234,649 rb. rocznie.

Zwolennicy zniesienia tych taksonowych pośredników dowodzili, że funkcje Dyrekcji szczegółowych mogłyby snadnie spełniać agencje gubernalne, posiadające prawo pobierania rat, złożone z jednego tylko agenta i dwóch urzędników.

Projekt zniesienia Dyrekcji szczegółowych, czyli centralizacji, miał licznych zwolenników, którzy powoływali się na przykład „landszafy” poznańskie i zachodnio-pruskie. Obie one mają w obiegu znacznie większą sumę listów zastawnych, ale nie posiadają Dyrekcji szczegółowych i dzięki temu ich koszty administracji są o 50 proc. mniejsze od wydatków naszego Tow. kredytowego ziemskiego.

Projekt centralizacji spotykał przecieć wielu przeciwników, którzy wojowali głównie argumentem:

— Nasze Towarzystwo jest jedyną instytucją autonomiczną polską, która utrzymuje setki rodzin urzędników w miastach gubernjalnych. Jeżeli zniesiemy Dyrekcje szczegółowe, ich urzędnicy stracą posady.

Inni znowu dowodzili:

— Dyrekcje szczegółowe są niezbędne, gdyż ich przesiewanie nawet przez rosyjskich gubernatorów są uznawani niejako za marszałków szlachty i za ich pośrednictwem zwracają się często do ziemian.

Zapominano przytem, że gubernatorowie wówczas tylko zwracali się do owych niejako marszałków szlachty, kiedy mieli interes do szlachty polskiej, nie mający nic wspólnego z dobrem Polski.

Przeciwnicy centralizacji ostrzegali przed zmianą ustawy, w obawie, by korzystając z niej rząd rosyjski radców wybieralnych nie zastąpił przez mianowanych przez ministerjum, a wówczas na czele władz Towarzystwa, zamiast Polaków mogliby stanąć Rosjanie z pensjami naturalnie bardzo wysokimi.

Te to obawy były przyczyną, że unikano zmiany ustawy przesłusznej, istniejącej od r. 1821, a zmienionej na żądanie rządu raz tylko w r. 1888, wcale nie na korzyść rozwoju i polskości Towarzystwa.

„Noli me tangere!” — było przez długie lata dewizą wielu radców, zwolenników konserwatyzmu w Towarzystwie w obawie zresztą bardzo uzasadnionej, gdyż rządowi rosyjskim nigdy nie można było wierzyć!

Byli także i zwolennicy większej decentralizacji, którzy głosowali za przyznaniem Dyrekcjom szczegółowym większych praw, kosztem Dyrekcji głównej, której skład chętno uszczuplić.

A obecnie oto znowu na porządek dzien-

ny wchodzi ta sama sprawa, która od lat z górą 20 zaprzętała umysły najdzielniejszych radców i licznych grup stowarzyszonych.

Sprawa ta ma być wkrótce rozstrzygnięta. Tym razem zapewne powiększy się znacznie liczba zwolenników centralizacji, czyli zniesienia naprawdę mało potrzebnych Dyrekcji szczegółowych, (których niema faktycznie w Galicji), odpadają bowiem wszelkie argumenty, przemawiające za ich utrzymaniem.

Obawa o los urzędników maleje wobec tego, że mogą oni znaleźć posady państwowe. Natomiast argumentem bardzo poważnym jest możność zaoszczędzenia znacznej sumy na kosztach administracji Tow., wynoszących rocznie 570,528 rb., a w tej sumie 135,590 rb. na place radców wybieralnych i 815,136 rb. na place urzędników i oficjalistów.

Przy zniesieniu Dyrekcji szczegółowych można by bardzo łatwo oszczędzić za sumy 157,643 rb., wydawanej rocznie na place ich radców i urzędników, około 100,000 rubli, t. j. tyle, ile przynosi tak zwany grosz administracyjny, to znaczy, że grosz ten znieść by można.

To jedna sprawa, która będzie poruszona przy zamierzonej reformie Towarzystwa. Reforma to niezbędna, albowiem tak poważna instytucja kredytowa w zmienionych warunkach politycznych w państwie Polskiem musi oprzeć się na nowych podstawach, wzorowanych na podobnych zakładach zagranicznych.

Ale jest jeszcze i druga, bodaj czy nie ważniejsza.

Nasze listy zastawne ziemskie, chociaż są papierem publicznym najpewniejszym na świecie, nie były notowane na giełdach zagranicznych, a skutkiem tego zdane na łaskę i niełaskę finansistów krajowych, którzy sytuację tę wyzyskiwali doskonale. Listy tak dobrze gwarantowane były notowane na giełdzie warszawskiej o 10 do 15 proc. niżej wartości nominalnej, chociaż przynosiły 4 i pół do 5 proc., gdy na giełdach paryskiej, brukselskiej i londyńskiej papiery przynosiły zaledwie 3 do 4 proc. były notowane po kursie prawie a par. Można więc być pewnym, że gdyby nasze listy ziemskie wprowadzono na giełdy zachodnio-europejskie, stałyby się one tam papierem bardzo poszukiwanym przez drobnych kapitalistów.

Dlaczegoż ich tam nie wprowadzono?

Przed laty około 20 radca dr. Tadeusz Kowalski, delegowany przez komitet, wyjechał za granicę, aby wybać tamtejsze rynki finansowe i powrócić z relacją, powtarzaną na wszystkich zgromadzeniach wyborczych, a opiewającą:

— Aby nasze listy wprowadzić na giełdy w Paryżu i Brukseli, potrzeba pieniędzy, wiele pieniędzy na opłacenie się tamtejszym dziennikom, by sprawę popary i na różne opłaty a komitet nie posiada na ten cel żadnych zgromadzone funduszy. Nadwyżka dochodów musi być przelewana do kapitału rezerwowego.

Na tem też sprawa utknęła. Zasada „Nie ruszaj ustawy” nie pozwoliła na wprowadzenie zmian, a słowarzyszeni w dalszym ciągu musieli i muszą sprzedawać listy zastawne na giełdzie warszawskiej ze stratą 10 do 15 proc. na papierze najpewniejszym ze wszystkich papierów publicznych świata całego!

Więc też władze naczelne, proponując zmiany w ustawie, winny mieć w pamięci zastrzeżenie komitetu funduszu rozporządzalnego, któryby mu pozwolił ponieść krociowy wydatek na wprowadzenie listów zastawnych na giełdy zagraniczne. Wydatek ten, chociażby nawet poniesiony z funduszu rezerwowego, opłaci się bowiem już nawet w ciągu jednego roku, jeżeli bowiem Dyrekcja główna puszcza listy zastawne nowe na sumę z górą czterech milionów rubli, podwyżka kursu chociażby o 5 proc. da stowarzyszeniom w zysku okragle 20,000 rb. rocznie.

Byłoby również pożądanem, aby w przyszłości w Komitecie, obok radców wybieralnych, istniała osoba dyrektora finansowego, którego zadaniem byłoby właśnie zabieganie o podwyższenie kursu listów na giełdzie warszawskiej i wprowadzenie ich na giełdy naj-

wiekszą liczbę giełd zachodnio-europejskich, na których papiery tak wysoko oprocentowane są rzadkością, a zatem winny być poszukiwane.

B. F.

Przyszły kongres pokojowy.

W zeszycie 4-tym tygodnika „Naród a Państwo” ukazał się drugi z cyklu artykułów p. T. Gruźewskiego p. t. „Legenda Kongresowa”. Stwierdziwszy, że rozpowszechnione wyobrażenia o przyszłym kongresie pokojowym są wytworem sugestji, płynącej z Anglii i popierających ją Stanów Zjednoczonych, autor tak charakteryzuje postawę, jaką obie potęgi anglosaskie zajmują wobec państw innych:

Dyktują swą wolę państwu neutralnym, zapędzają je przemocą do demonstracyjnej wojny przeciw Niemcom. Swych urzędowych sprzymierzeńców traktują nieledwie jak wasali, którzy w najważniejszych kwestiach wojny i pokoju muszą się ogłaszać na to, co postanowi Londyn i Waszyngton. Poza ogromnym orszakiem uzależnionych powolnych sprzymierzeńców i bojaźliwych neutralistów, Anglia i Stany Zjednoczone mają tylko przeciwników, których usiłują powalić i obezwładnić. Gdy to się uda, nie znajdą już nikogo, kto mógłby im stawić opór.

Przyjmując chwilowo tę hipotezę, pan Gruźewski zadaje sobie pytanie — czym w tych warunkach byłby przyszły kongres pokojowy i projektowany związek państw, o którym tyle mówią Lloyd George i prezydent Wilson — i przychodzi niezwłocznie do wniosku, że byłby on przedewszystkiem stwierdzeniem, oraz ugruntowaniem supremacji anglosaskiej. Kongres ów będzie się różnił od wszystkich poprzednich tem, iż nie będzie latwym kompromisem rozbieżnych dążeń równorzędnych sił politycznych, lecz wyrazem stanowczej przewagi jednej z nich, ze skutkiem tego stanie się jakgdyby zwierzchnią instancją dla wszystkich państw, wyższą i mocniejszą od każdego z nich i ciążącą na każdym z nich. Ten kongres będzie poniekąd urzeczywistnieniem naszej legendy, gdyż będzie miał dość określony decyzyjny, dość wyraźną wolę zbiorową, a w razie potrzeby i egzekutywę swych naczelnych poleceń, które staną na straży postanowień kongresu, stłuszczejących i zabezpieczających ich własne żywotne interesy.

Lecz będzie to tylko zewnętrzna szata rzeczywistości, czczą dekoracją pozorów, wielkich słów i szumnych hasel. W swej istotnej treści taki kongres będzie najjaśniej zaprzeczeniem tej samej legendy, gdyż nie będzie żadnym ponadpaństwowym areopagiem, żadną wyniesioną ponad egoistyczne dążenia instancją, lecz wprost narzędziem polityki angielsko-amerykańskiej, która swe dążenia w postaci postanowień kongresowych narzuca światu jako zgodne życzenie cywilizowanej ludzkości, jako posulaty sprawiedliwości, prawa publicznego i humanitarnego pokoju.

Czy jednak wogóle hipoteza, że Anglia i Stany Zjednoczone uda się powalić swych przeciwników, może stać się kiedykolwiek pewnikiem? Zdaniem p. Gruźewskiego na pytanie to odpowiedzieć należy przecząco, nawet gdyby rokowania w Brześciu nie doprowadziły do pokoju odrębnego, gdyż Rosja nie może już w wojnie obecnej liczyć na odegranie roli poważniejszej.

Opinia koalicyjna — pisze p. Gruźewski — pociesza się frazesem, że Ameryka zastąpi Rosję. Zbytecznem byłoby dowodzić, że przedewszystkiem ze względów geograficznych za oceanową Ameryką nie może dla koalicji zastąpić Rosji, bezpośrednio graniczącej z mocarstwami centralnymi i mogącej wywierać nacisk wojskowy na Bułgarię i Turcję. Odpadnięcie Rosji nie ma żadnego związku z wystąpieniem Stanów Zjednoczonych i powyższy frazes nie posiada ani realnego, ani nawet formalnego uzasadnienia.

Natomiast po stronie niemieckiej czynnikiem, równowagującym lub przewyższającym współdziałanie Stanów Zjednoczonych może być

sama blokada podwodna. Co więcej, wartość neutralności Unji amerykańskiej, czy nieograniczona blokada? takie pytanie w nader realnej postaci stało w ciągu długich miesięcy przed rządem, oraz naczelnym dowództwem niemieckim. Od kwietnia 1916 r. postawa w tej kwestji gabinetu waszyngtońskiego była całkiem wyraźna i rząd niemiecki, podejmując przed rokiem swą ważką decyzję, był zupełnie przygotowany na jej polityczne skutki. Doszedł widocznie do starannych badań i rozważań do przekonania, że nieograniczona blokada w sensie wojennym jest więcej warta, niż dotychczasowa niezbyt poprawna neutralność Ameryki. Zresztą blokada dostarcza najsukcesowniejszego środka przeciw teście samej Ameryce, gdyż znakomicie utrudnia wysłanie jej sił lądowych do Europy.

Możemy więc — kończy swe wywody p. Gruźewski — odrzucić hipotezę, którąśmy chwilowo przyjęli i opierać swe wywody na założeniu, iż pokój nie będzie podyktowany przez jedną stronę drugą, lecz stanie na gruncie kompromisu i wzajemnych ustępstw. W takim razie kongres pokojowy nie może być nieczem innem jak widownią ścierających się dążeń poszczególnych państw, grą polityczną, dyktowaną w każdym oddzielnym wypadku przez wspólność lub sprzeczność interesów. Stosując się do niego to wszystko, co się już mówiło o kongresach pokojowych, z których żaden nie był najwyższym trybunałem międzynarodowym, lecz tylko zebraniem pełnomocników oddzielnych państw, forsujących wszelkimi sposobami swe własne interesy.

Dzisiejsza ogromna koalicja nie utrzyma swej jednności na podobnym kongresie i zapewne przed jego zebraniem ulegnie rozkładowi. Dla Anglii koniecznym warunkiem utrzymania koalicji w swych rękach i zapewnienia przez nią nad kongresem jest odniesienie zupełnego zwycięstwa, któreby jej pozwoliło zagarnąć dla siebie całą część ogólnej zdobyczy i prócz tego nasycić apetyty sprzymierzeńców, oraz mniejszych klientów. O ile jeden lub drudzy obiecanych terenów nie dostaną, o ile będą zmuszeni wyrzec się tego, na co rachowali i za co przystąpili do koalicji, to najprawdopodobniej będą szukali kompensaty i obrony swych interesów na innej drodze, już nie pod egidą Anglii, lecz bez niej, a może wbrew niej. Politycy londyńscy, którzy postawili na kartę bardzo wiele, wiedzą dlaczego tak uparczywie prowadzą wojnę i tak bezwzględnie pędzą do niej inne narody. Jednakże ich usiłowania nie mogą przeszkodzić powolnemu rozkładowi koalicji; odpadnięcie rewolucyjnej Rosji, jest pierwszym tegoż objawem, a w dalszym ciągu staje się potężnym czynnikiem, rozbijającym jedność koalicji.

Głosy podani w Rosji.

„Echo Polskie” z dn. 3 stycznia donosi: Komitet wykonawczy polskiej Rady bezpieczeństwa otrzymał od Moskiewskiej Rady delegatów robotniczych komunikat z dnia 25 grudnia za Nr. 392 treści następującej:

„Do Polskiej Rady Bezpieczeństwa: Niniejszem zawiadamiam, że od dnia dzisiejszego z rozporządzenia Komisara Ludowego do spraw zagranicznych w Petersburgu, zaświadczenia o nietykalności mieszkań i osób zagranicznych poddanych wydawane nie będą.

Rozporządzenie to motywujemy nastąpieniem względnego spokoju w kraju, oraz przekonaniem władzy o posiadaniu dostatecznych środków ku zabezpieczeniu majątku i osób zagranicznych poddanych na równi z rosyjskimi obywatelami.

Wydane zaświadczenia są uważane od chwili obecnej za nieważne. Za komisara do spraw zagranicznych — Margulin. Sekretarz — Kolski.”

Konsulowie państw zagranicznych w Moskwie otrzymali także same zawiadomienia. Komitet wykonawczy polskiej Rady bezpieczeństwa podaje niniejsze do wiadomości publicznej bez dalszych komentarzy, zawiada-

nia jednocześnie, że obywatelom polskim, pragnącym otrzymać od Komitetu zaświadczenia o nietykalności mieszkani, będą one wydawane nadal, ponieważ główny cel tych zaświadczeń polega na podkreśleniu praw polaków, jako obywateli wobec władz rosyjskich.

Wywiad z ministrem Steczkowskim.

Berlin, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Polski minister skarbu dr. Jan Steczkowski przybył dziś do Berlina i zatrzymał się w hotelu Centralnym.

Berlin, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Współpracownik „Lokalanzeiger’a“ miał interwju z bawijem w Berlinie polskim ministrem skarbu Steczkowskim. Pomiędzy innymi p. Steczkowski powiedział:

Właściwym celem mojej podróży jest przedstawienie się tutejszym sferom kierowniczym, wejście w kontakt z kołami bankowymi i porozumienie się z rządem niemieckim w sprawie rozszerzenia gospodarki finansowej Polski na państwo polskie.

Zdaniem moim polskie ministerjum skarbu mogłoby przejąć część spraw finansowych, będących obecnie pod zarządem państw centralnych. W tym celu należy jedynie ze strony polskiej zatroszczyć się o przygotowanie odpowiednio wykwalifikowanego personelu. Przedsięwzięto w tym kierunku odpowiednie zarządzenia. Można by to zrobić przy pomocy istniejących środków.

W każdym bądź razie potrzebować będzie tylko nieznacznej pomocy.

Rozwijałem moje plany w urzędzie spraw wewnętrznych, oraz w urzędzie spraw skarbowych i znalazłem tam zupełne zrozumienie. Wyjeżdżam więc do Warszawy z nadzieją, że już w niedługim czasie rozpocznie się przekazywanie skarbowości w ręce polskie.

Następnie rozmowa potoczyła się w kierunku zagadnień przyszłego ukształtowania się gospodarki finansowej Polski, którą p. Steczkowski uważa za pozbawioną wszelkiej trwałej podstawy. „Co do przyszłości — nie mam jeszcze żadnego programu, zauważył minister, i nie mógłbym nawet myśleć dziś o wyszukaniu dróg kredytowych dla naszych przyszłych zapotrzebowań, gdyż narazie brak jeszcze wszelkich realnych podstaw“.

Na zapytanie co do własnych zdolności finansowych nowego państwa p. Steczkowski wskazał na to, że skutkiem wojny podupadły znacznie handel, przemysł i rolnictwo, tak że się należy liczyć ze znacznie zmniejszoną siłą podatkową. Pierwszym naszym zadaniem musi być podniesienie produkcji, zakończył minister swoje wywolenia.

Zatarg z cerkwią.

Rotterdam, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Daily News“ dowiaduje się z Petersburga pod datą 2-go b. m.:

Z powodu konfiskaty budynku bogatego klasztoru Aleksandra Newskiego wraz z ziemią i przyległościami rewolucja po raz pierwszy wpadła w ostry zatarg z kościołem. Przedstawiciele Sowietu, którzy weszli do klasztoru wraz z żołnierzami Czerwonej gwardji i marynarzami spisali inwentarz klasztoru. Zbiegły się tłumy wiernych z okolicy i wyrazili swój protest. Rada duchowna klasztoru zawiadomi o wypadku patriarchę.

Petersburg, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi pod datą 5-go b. m.:

Wydany został dekret o rozdzieleniu kościoła od państwa i o zniesieniu wszelkich przywilejów wyznaniowych. Zniesiono przysięgę religijną. Regestracja ślubów i uroczelności przechodzi na władzę cywilną. Szkoły oddzielone są od kościoła, przymusowy wykład religji zostaje zniesiony. Wszystkie stowarzyszenia religijne i kościelne nie korzystają z żadnych praw specjalnych i nie otrzymują od państwa pomocy finansowej; nie wolno im posiadać własności. Cały ich majątek przechodzi na własność narodu.

Sztokholm, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Z powodu dekretu o rozdzieleniu kościoła od państwa doszło do ożywionych protestów kół religijnych. Patriarcha rzucił na bolszewików klątwę. Zeszedł niedzieli odbyły się we wszystkich cerkwiach uroczyste procesje, które się z ikonami i chorągiewkami zebrały przed klasztor Aleksandra Newskiego w celu wysłuchania mszy pokutnej. Liczba uczestników przekroczyła 100,000. Ze strony przeciwej nie przekazywano manifestacji.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 7 lutego:

Zachodni teren walk.

W bliskości wybrzeża popołudniu walki artyleryjskie.

Z natarcia na zachodzie od Zandvoorde, oraz z walk na przedpolach pod Artois oddziały piechoty sprowadziły jeńców.

Z obu stron rz. Scarpe, oraz pod Cambrais artylerja angielska koło wieczora była znów wielokrotnie czynna.

Atak francuski w Szampanji rozechwiał się.

Na terenie rz. Mozy żywa działalność artyleryjska w związku z przeprowadzonym pomyślnie na północnym zachodzie od Ornes atakiem wywiadowczym.

Wicefeldfelbel Essweil w przeciągu ostatnich trzech dni stracił sześć nieprzyjacielskich aparatów lotniczych.

Z pozostałych terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi d. 7 lutego wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 7 lutego:

Nie wydarzyło się nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 7 lutego:

W Kanale angielskim znów padły ofiary naszych łodzi podwodnych 3 parowce, żaglowiec angielski i angielski parowiec rybacki. Okręty miały na sobie pełny ładunek. Jeden z nich został zniszczony, pomimo silnej ochrony. Posiadał on prawdopodobnie ładunek materiałów wojennych.

Sprawa terenów o'upacyjnych.

Berlin, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Organ kancleński „Nordd. Allg. Ztg.“ w artykule zatytułowanym „Nowa faza rokowań brzeskich“ pisze m. in.:

Ani manifestacja bolszewickich łotyszów, o czem komunikują rosyjskie radiotelegamy, ani żadne inne frazesy nie zachwieją państw centralnych w ich stanowczej i nieodwołalnej decyzji niewydawania się w dyskusję w sprawie opróżnienia zachodnich terenów Rosji w sposób przez p. Trockiego pożądanym.

Decyzję tę państw centralnych umacniają jeszcze obawy, że w razie braku moce tamy przeniesie się mogą do tych obszarów kresowych i do zachodniej Europy fale zrewoltowanej przez głód i dotkniętej zarazą Rosji.

W sprawie samookreślenia narodów sprzymierzeni poczynili rosjanom wielkie ustępstwa. Dalsze kompromisy są już niemożliwe.

Również i w kwestji granic obszarów, uwolnionych od Rosji, nie można już uczynić żadnych ustępstw ze stanowiska państw centralnych.

Z Ukrainą pertraktacje postępują szybko naprzód. Jeżeli się uda zawrzeć z Ukrainą pokój, to będzie rzeczą obojętną, jak się rozwiąć będą dalsze pertraktacje z p. Trockim. Jeżeli p. Trocki w braku szczerzej woli zawarcia pokoju zmarnuje ostatnią nadarzącą się możliwość zawarcia pokoju i uwolnienia w ten sposób Rosji, uginającej się pod ciężarem winy, to winę w tem ponosić będą nie państwa centralne, lecz p. Trocki i jego partja, oraz Rosja, krwawiąca tysiącami ran.

Zwycięstwa wojsk polskich w Rosji.

Sztokholm, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Telegraphen Union“ donosi:

Według ostatnio nadeszłych tu wiadomości wojska polskie zwycięsko posuwają się ku Smoleńskowi.

Polakami dowodzi znany gen. Dowbor-Muśnicki.

Kilka tysięcy wojsk polskich znajduje się pod dowództwem gen. majora Ostapowickiego.

Trzeci bardzo silny oddział wojsk polskich znajduje się pod dowództwem gen. majora Leśniewskiego.

Wszyscy trzej generałowie, poprzednio generałowie armji rosyjskiej, koncentrują swoje wojska, aby podjąć z bolszewikami decydującą walkę.

Przed swoim zaarrestowaniem Krylenko wydał rozporządzenie, aby przeciwko polakom wyruszyło 50,000 żołnierzy, jako posiłki. Wojska polskie, które zostały do ostateczności doprowadzone drakońskie mi rozporządzeniami Krylenki, a które za żadną cenę nie chciały mieszać się do walk wewnętrznych rosjan, zajmują jedną miejscowość po drugiej i pędzą pobitych rosjan przed siebie coraz bardziej w głąb kraju.

Część pobitej pod Mohylowem armji bolszewickiej uciekła do Smoleńska, gdzie miała być przeniesioną główna kwatera Krylenki; w braku czasu nie udało się tego wykonać.

Podczas gdy wojska polskie pod dowództwem gen. Leśniewskiego i Muśnickiego okazywały Mohylów ze wszystkich stron, wewnątrz miasta trwała zacięta walka pomiędzy kwaterującymi w Mohylowie ułanami kresowickimi a bolszewikami. Ostatecznie dwie dywizje bolszewików, biorące udział w tej walce, zmuszone były podać się polakom.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.). Prasa maksymalistyczna stwierdza, iż walki pomiędzy legionami polskimi a wojskami maksymalistycznymi toczą się, przynosząc coraz większe sukcesy polakom. Komisarz wojenny poczynił zarządzenia, ażeby przez skoncentrowanie posiłków zapobiedz dalszemu posuwaniu się polaków. Spodziewane są nowe walki. Główne dowództwo armji polską spoczywa w rękach generała Dowbora. Ogółem rozporządza on 100,000 ludzi, a mianowicie wieloma pułkami piechoty i kawalerji, znacznym parkiem lotniczym, a przede wszystkim liczącą artylerja.

Zamach na poselstwo duńskie.

Petersburg, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi pod datą 5-go b. m.:

Dziś rano zjawił się do poselstwa duńskiego oddział żołnierzy w celu dokonania rewizji i sprawdzenia, czy niema ukrytych środków żywnościowych.

Posel oświadczył, że w obrębie obcego poselstwa rewizja jest niedopuszczalna. Żołnierze pomimo to zrewidowali te części lokalu poselstwa, gdzie się znajdowały zapasy żywności. Okazało się jednak, że żywność pochodziła ze Szwecji. Nic nie zabrano.

Posel wyraził przedstawicielowi urzędu spraw zagranicznych protest przeciwko pogwałceniu siedziby poselstwa duńskiego.

Pomocnik Trockiego, Ciczewin, wyraził potem posłowi duńskiemu ubolewanie Rady Komisarzy ludowych z powodu niesłusznej rewizji poselstwa.

Bolszewicy a własność prywatna.

Petersburg, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi:

Trzeci kongres Rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich przyjął prawo rolne, znoszące własność prywatną ziemi; do ziemi ma prawo każdy, kto na niej pracować może własnymi rękami. Ograniczenie to nie dotyczy związków zawodowych.

Do przygotowanego komitetu wykonawczego wybrano 300 członków, pomiędzy nimi 160 bolszewików i 125 socjalistów rewolucjonistów lewego skrzydła.

Walka z bolszewizmem.

Berlin, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Przewodniczący rad 26 korpusu wysłał do Kijowa do Centralnej Rady Ukraińskiej następujący telegram iskrowy:

W chwili historycznej, gdy naród ukraiński stoi na progu długo oczekiwanego pokoju i wolności, banda gwałcieli, reprezentowanych przez naczelnika nowoutworzonego rządu charkowskiego, wbrew rewolucji i wbrew świętej sprawie narodu ukraińskiego, chce wywierać władzę i sprawę pokoju z rąk naszych wybrać — Rady Centralnej.

Rozgniewany do najwyższego stopnia tym aktem gwałtu, 26 korpus głośno oświadcza, w imieniu 50,000 kozaków, że nie zniesie podobnego poniewierania Ukrainy, że na pierwsze zawołanie Rady Centralnej wyruszy w pole i albo padnie śmiercią bohaterską, albo wyrzuci gwałcieli bolszewickich z Ukrainy.

Inny radiotelegram zawiera między innymi, co następuje:

W Kijowie prawie cała sfera bolszewicka zbliża się do likwidacji. Centrum miasta zupełnie oczyszczone jest od bolszewików. Tylko na krańcach trwa słaby ogień karabinowy.

Ukraińcy obsadzili wszystkie instytucje rządowe, dworce kolejowy i arsenał.

Bolszewicy ponieśli znaczne straty.

Straty ukraińców są nieznaczne. Rada Centralna poleciła Holubowiczowi utworzenie gabinetu ministrów.

Petersburg, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi: Instytut Smolny otrzymał następującą wiadomość: Pomiędzy Kaledinem a gen. Aleksiejewem wynikł spór. Aleksiejew nalegał na konieczność prowadzenia walki z bolszewikami nie tylko w okręgu Dońskim, lecz i w całej Rosji.

Ponieważ Kaledin wiedział, że sympatje klas pracujących i kozaków są po stronie zasad bolszewickich wypowiedział on się za bardziej pojednawczą taktyką.

Skutkiem tego zatargu Aleksiejew, ścigany 20,000 armji, wymaszerował z nią do okręgu Dońskiego.

Instytut Smolny przedsięwziął środki, aby się dowiedzieć o kierunku marszu Aleksiejewa i jego armji i aby pochód jego powstrzymać na czas.

Komisja doradcza Rady komisarzy ludowych ogłosiła własnością państwa wszystkie kopalnie okręgu Dońskiego, opuszczone przez właścicieli.

W Finlandji.

Petersburg, 7 lutego.

Pet. Ag. Tel. donosi:

Sztab generalny w Wyborgu otrzymał wiadomość, że sztab generalny Białej Gwardji znajduje się w Narbialo.

Oddziały finlandzkich wojsk rewolucyjnych wysłano na wieś. Okrążyły one dowódców mieszczańskich i zaarrestowały ich.

Duma syberyjska.

Petersburg, 7 lutego.

W Tomsku nastąpiło otwarcie syberyjskiej Dumy, która będzie wykonywać władzę wykonawczą w całej Syberji aż do odwołania konstytuanty.

Duma ta składa się z 300 członków z przedstawicieli ziemstw, komun miejskich i narodowości, zamieszkujących Syberję, a także z przedstawicieli urzędników kolejowych i pocztowych, oraz innych instytucji publicznych.

Ochrona okrętów.

Berlin, 7 lutego.

Wedle rosyjskiego telegramu iskrowego, wezwano wszystkie komitety okrętowe i komendantów okrętowych floty bałtyckiej do wzmocnienia ochrony okrętów.

W nocy okręty należy kilkakrotnie rewidować. Naczelnik warty winien przedsięwziąć środki, zmierzające do wzmocnienia czujności wart nocnych.

Trocki w Petersburgu.

Bern, 7 lutego.

(Telegram W. A. T.).

„Prawda“ petersburska donosi, że w najbliższych dniach oczekiwany jest w Petersburgu przyjazd Trockiego na krótki czas. Ma on wziąć udział w ważnych naradach kongresu związku ziemstw Rosji.

Wojna finladzko-rosyjska.

Sztokholm, 7 lutego. (T. wł.) Białe korpusy ochronne w Wazie depeszują pod datą 6 b. m.: Wojna domowa w Finlandii trwa dalej, a wraz z nią terror socjalistyczny. W Helsińforsie stracono w sposób okrutny przeszło 10 wybitnych osobistości. Rabowanie dóbr i chałup chłopskich jest na porządku dziennym, przyczem domy stają się pastwą płomieni. Odbijają się masowe morderstwa bezbronnej ludności. Białe korpusy ochronne jest jednak pełen otuchy, jakkolwiek nie może zapobiedz wszystkim tym przestępstwom.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.) Dzienniki wieczorowe donoszą: Finlandzka biała gwardia, która została wyparta przez gwardję czerwoną z okolic Wybörga w kierunku północnym, znów się tam zgromadziła i, po nadejściu znacznych posiłków, rozpoczęła ofensywę. Zagroza ona poważnie Wybörgowi, którego załoga przedsięwzięła odpowiednie środki obrony i twierdzy. Połączenia kolejowe są przerwane. Pociąg, którym jechali Kameniew i Galkina, udający się do Francji i Szwajcarii, nie mógł pojechać dalej, niż do Tommerforsu.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.) Petersburska agencja telegraficzna donosi: 6 lutego Tammerfors został otoczony; rozpoczęła się krwawa walka, zakończona zupełnym zwycięstwem czerwonej gwardji. Biała gwardia pod rozkazem Mannerheima została odrzucona na północ. Coła się ona w kierunku zachodniego wybrzeża zatoki Botnickiej, ścigana przez gwardję czerwoną. Tammerforsu broni około 10000 białych gwardzistów. Straty po obu stronach są znaczne.

Sztokholm 6 lutego (T. wł.). „Afton-bladet” donosi, iż od południa czwart-

kowego Uleaberg po zaciętych walkach ulicznych znajduje się we władzy wojsk rządowych. Wojska te są skutecznie wspierane przez artylerię. Miasto ponie w różnych punktach.

Sztokholm, 7 lutego. (T. wł.) Według depeszy, otrzymanej przez tutejsze poselstwo fińskie, podczas walki pod Uleaborgiem poległo 200 żołnierzy rosyjskich, 150 gwardzistów czerwonych i 40 białych. Kemi zajęły wojska rządowe. — W dniu 6 b. m. o godz. 5 po południu rozpoczęła się walka o Torneo.

Sztokholm, 7 lutego. (T. wł.) Korespondent specjalny „Svenska Telegrammburanta” donosi z Helsińforsu: Czerwona gwardia aresztowała jeszcze szereg osób, sympatyzujących z białą gwardją. Utrzymują, że Mannerheim wraz ze swą białą gwardją zdobył Tammerfors. — Czerwona gwardia zabierała wszelkie zapasy artykułów żywnościowych. Posiłki szwedzkie, oraz stowarzyszenie lekarzy założyły energiczny protest przeciwko zamordowaniu lekarza Schybergsona, wprowadzonego ze szpitala przez czerwoną gwardję, którego później znaleziono zamordowanego, jakkolwiek posiadał oznaki czerwonego krzyża. Walki toczą się w dalszym ciągu.

Sztokholm, 7 lutego. (T. wł.). „Stockholms Tidningen” donosi z Helsińforsu: Rząd rosyjski dąży do przyłączenia Finlandji do Rosji i wzywa w tym celu żołnierzy i marynarzy, by wstępowali do czerwonej gwardji w Finlandji. Oddziały polskie i ukraińskie, które nie chciały tego uczynić, rozbrojono i uprowadzono do Sweaborga.

Sztokholm, 6 lutego. (T. wł.). Do komitetu dobrowolnej pomocy dla Finlandji, utworzonego w Sztokholmie w porozumieniu z poselstwem fińskim, zgłosiło się na ochotników wielu fińlandczyków, zamieszkających w Szwecji, ażeby wyruszyć w pole przeciwko czerwonej gwardji; wśród ochotników znajduje się również wielu robotników i żołnierzy.

chu obecnych wydalony z sali posiedzeń. Przewodniczący nowego rządu zwrócił się do komisarza ludowego do spraw narodowościowych w Petersburgu z prośbą o poparcie pieniężne nowego rządu, na co otrzymał z Petersburga odpowiedź telegraficzną następującą treścią:

„Charków. Towarzysze! Artem w banku charkowskim otrzymał już rozkaz przekazania na imię centralnego komitetu wykonawczego 2 milionów rubli na rachunek bieżący. Jeżeli masz Pan reze i głowę, to bierz i nie płacz. Działaj wysłano dla Pana 2 miliony rubli”.

Ponieważ w samym Charkowie nie można było znaleźć dostatecznej liczby ministrów dla nowego rządu, — co wszak jest najlepszym dowodem, jak słaby grunt mają bolszewicy w samym Charkowie — dwaj maksymaliści udali się do Petersburga, ażeby utworzyć tam nowy rząd charkowski. Przy wyborze towarzyszy nie czyniono sobie zbyt wielkich skrępień i już 22 stycznia „Prawda” miała możność opublikowania odezw nowego sekretariatu ludowego. Narazie tedy Petersburg jest siedzibą nowego maksymalistycznego rządu Ukrainy.

Reorganizacja armji ukraińskiej.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.). Donoszą, iż nowoutworzony rząd ukraiński zamierza przeprowadzić zupełną reorganizację sił zbrojnych. Głównodowodzącym został mianowany dotychczasowy komisarz do spraw wojskowych, Szymon Petlura.

Manifestacja kobiet.

Londyn, 7 lutego (T. wł.). Z Petersburga donoszą, że tysiący tłum kobiet manifestował przeciwko zarekwirowaniu przez bolszewików klasztoru Aleksandra Newskiego. Na ulicy pomiędzy Prospektem Newskim i katedrą Matki Boskiej Kazańskiej odprawione zostały pod gołym niebem nabożeństwa. Komitet obrotu Petersburga ogłosił, iż procesja są wzbronione, ponieważ wzbudzają one popłoch i zamieszanie.

Brak żywności w Rosji.

Rotterdam, 7 lutego. (T. wł.). „Daily News” donosi z Petersburga: We wszystkich miejscowościach, sąsiadujących ze stolicą, panuje wielki brak artykułów

żywnościowych. W wielu wypadkach zatrzymano i obrabowano pociągi z żywnością, wysyłaną do Petersburga. W piątek podczas bójki pomiędzy chłopami a uzbrojonym personelem pociągu z mąką 10 osób zabito i 25 raniono. Reestracja zapasów została jednakże przeprowadzona bez zbyt wielkich trudności. Ceny podnoszą się jeszcze ciagle. Coraz bardziej daje się we znaki brak zboża, tembardziej że chłop w Rosji nie chce obecnie przyjmować pieniędzy papierowych i zboże wymieniają tylko na inne towary.

Błędne informacje prasy rosyjskiej.

Berlin, 7 lutego. (T. wł.). Z dobrze poinformowanych źródeł komunikują, iż znaczna część prasy rosyjskiej objawia w dalszym ciągu radość z powodu strajku w Niemczech. W Rosji rozpowszechniane są wysoce kłamliwe wieści o ruchu strajkowym. Mówią tam o skutecznym oporze, jaki obecnie przeciwstawiany jest imperializmowi również w Niemczech.

„Nowaja Żizn” w długim artykule rozpisuje się o początku rewolucji w Niemczech. Powiedziiano tam, iż proletariąt niemiecki uczynił krok, ażeby naprawić dawne błędy. Teraz winna dopomóc rewolucja rosyjska. Pierwszym obowiązkiem jej jest nie zawierać pokoju separatystycznego, gdyżby nawet Niemcy były gotowe poczynić ustępstwa. Naród niemiecki winien zobaczyć, iż od obecnego rządu nie może spodziewać się pokoju. Byłoby na czasie, gdyby naród angielski, francuski i włoski przyłączył się do porozumienia pomiędzy proletariatem niemieckim i rosyjskim.

Wiadomości, napływające z frontu wschodniego zgadzają się co do tego, iż maksymaliści w dalszym ciągu uprawiają jaknajbezwzględniejszą samowolę. Prasa antyrewolucyjna jest gnębiona w dalszym ciągu wszelkimi środkami przemocy. Wbrew swoim zasadom maksymaliści zezwalają zabierać swobodnie głos tylko temu, kto służy ich celom. Zatem wolność narodów, którą głosili rosyjscy przedstawiciele władzy, w praktyce stała się despotyzmem najczystszej wody. Wśród robotników petersburskich panuje wielki entuzjazm z racji utworzenia „rady robotniczej” w Berlinie.

W Petersburgu rozszalała się pogłoska, iż Liebknecht stanął na czele rządu niemieckiego. W tym sensie pisze też cała prasa rosyjska, mniemając, iż rewolucja rosyjska nie jest już odosobniona, lecz że znajduje poparcie w proletariacie Austrii i Niemiec. Zarzut, jaki general Hoffmann uczynił delegacji rosyjskiej w Brześciu Litewskim, iż wprowadza ona do Niemiec wojnę domową i rewolucję, stał się teraz faktem, i to prędzej, niż tego spodziewano się.

Wzrastające zniechęcenie na froncie rosyjskim jest następstwem przewlekania się rokowań w Brześciu Litewskim. Na całym froncie daje się słyszeć: „Jeżeli Trocki nie dojdzie wkrótce do pokoju, rewolucjonisci socjalni z Czernowem staną u steru i przepędzą do diabła Lenina wraz z Trockim”. O losie Rosji rozstrzygnąć może tylko konstytuanta. Kaledin i Kornilow wezmie każdy z osobna na siebie rolę dyktatora i wydzwignie Rosję z obecnego chaosu.

Prócz tego z frontu i z głębi Rosji napływają znowu liczne doniesienia, iż inteligencja rosyjska i klasy posiadające spodziewają się zerwania rokowań w Brześciu Lit. z bolszewikami i wyczekują ofensywy niemieckiej na Rosję, ażeby w ten sposób zostało złamane panowanie gwałtu bolszewickiego, a w Rosji by zapanał spokój i ład.

Mowa hr. Andraszy.

Budapeszt, 7 lutego. (T. wł.). W sejmie węgierskim przed przystąpieniem do obrad nad programem rządu, hr. Andraszy oznajmił, iż stronnictwo konstytucyjne, będące pod jego kierownictwem, rozwiązało się przed kilkoma dniami i znaczna większość tej partji wstępuje do nowego stronnictwa rządowego. Hr. Andraszy zaznaczył następnie potrzebę utworzenia silnego, jednolitego stronnictwa rządowego. Najwyższym obowiązkiem każdego patrioty do chwili osiągnięcia zaszczytnej umowy pokoju jest wzmocnienie sił narodu. Wielu pragnęło pokoju za wszelką cenę. Byłoby to największym występkiem względem narodu. Wszystkie warstwy społeczne, szczególnie zaś robotnicy, pokutowaliby za to ciężko. Wszystkie warstwy i sfery ludności muszą też przeciwdziałać temu, by owa walka nie zakończyła się złamaniem narodu.

Pierwszym warunkiem po tem jest, by jedność została zachowana do ostatniej chwili, byśmy zjednoczyli wszystkie nasze siły moralne, ażeby okropną tę wojnę doprowadzić do szczęśliwego zakończenia. Nie ulega wątpliwości, że wskutek tej wojny wiele cierpieć musimy. Nieprzja-

cielska polityka ogłodzenia wydała po pewnym względom owoc. Nieprzyjacieli nie osiągnęli jednak swego celu. Wrogość wobec nas przekonała się, że nie możemy zmódl nas militarnie oraz że taktyka ich nie może odnieść sukcesu. Dlatego też usiłują teraz drogą bezprzykładnej agitacji i podburzania w Niemczech, jak również w Austrii i na Węgrzech wzniesić ruchy rewolucyjne. Obowiązkiem rządu i wszystkich elementów patriotycznych jest występować przeciwko temu niebezpieczeństwu do ostatniej chwili. Nieprzyjacieli nasi eperują dwoma hasłami: przedewszystkiem prawem samookreślenia ludów. Przy jego pomocy chcą unicestwić monarchję. U nas hasło to znajduje słabe echo. Tem większe echo wywołało ono jednak w Austrii.

Drugim hasłem jest rewolucja socjalistyczna, a tę popiera rząd maksymalistyczny. Według mego przekonania, bolszewicy nie noszą się poważnie z zamiarem zawarcia pokoju. Było jasne, że również podczas rokowań w Brześciu Lit. użył wszelkich środków agitacji, ażeby u nas wywołać rewolucję. Usiłują teraz przewlec pertraktacje w nadziei, że z czasem uda się im cel ten osiągnąć. Widzimy, jak postępują oni z Ukrainą i Finlandją. Byliby mieszały się tak samo do spraw Polski, jak teraz mieszają się do spraw Ukrainy i Finlandji. Według mego przekonania, winniśmy dążyć do tego, co zawiera w szerokości zarysach program prezesa ministrów. Wśród najszerszych warstw narodu winniśmy wzbudzić przeświadczenie, że rząd przyniknięty się w zupełności duchem nowoczesnym. Hr. Andraszy zakończył oświadczeniem, iż program rządu przyjmuje do wiadomości.

Atak lotniczy na Padwę.

Lugano, 7 lutego. (T. wł.). — Pisma włoskie donoszą z wielkim oburzeniem, iż w nocy na 4 b. m. wykonany został nowy atak lotniczy na Padwę. Ludność całą noc spędziła w piwnicach. Wskutek tego pomimo wielkich szkód w budynkach, ofiar w ludziach było niewiele.

„Corriere della Sera” pisze: Wygląda to, jak gdyby nieprzyjacieli planowali zupełne zniszczenie Padwy. Nocy ubiegłej samoloty nieprzyjacielskie rzuciły na samą Padwę przeszło 60 bomb.

Zatopienie okrętu francuskiego.

Bern, 6 lutego. (T. wł.) Według doniesienia telegraficznego z Lugduna, w dniu 11 stycznia łódź podwodna zniszczyła francuski okręt patrolujący „Gouland”.

Śmierć lotnika.

Bern, 7 lutego. (T. wł.) Major Salomone, najbardziej znany lotnik włoski, został niedawno zestrzelony podczas walki powietrznej.

Okrucieństwa.

Konstantynopol, 7 lutego. (T. wł.). — Korespondent Agencji Milli na froncie kaukaskim donosi: Ucisk i okrucieństwa dokonywane na osobach narodowości osmańskiej przez zorganizowane bandy na obszarach okupowanych, przybierają z każdym dniem coraz większe rozmiary.

Zdemaskowanie Intrygi.

Przed niedawnym czasem pojawiła się w pismach wiadomość, że w papierach Tereszenki, w rosyjskim ministerjum spraw zagranicznych, znaleziono depeszę Nabokowa, posła rosyjskiego w Londynie, w której ten donosi o różnicach między partją Dmowskiego, a stronnictwem niepodległościowem. Nabokow pochwała tam partję Dmowskiego, a zarazem pisze, że stronnictwo niepodległościowe stara się wobec niego przedstawić partję Dmowskiego, jako godzącą na Rosję i zamyślającą o jej zaborze. Jako informatora zaś swojego wskazuje p. Augusta Zaleskiego, kierownika „Polish Information Committee” w Londynie.

Obecnie okazuje się, że całe przedstawienie rzekomych oskarżeń p. Dmowskiego przez p. Zaleskiego jest zmyśleniem przez Nabokowa. Polskie Biuro Prasowe w Bernie szwajcarskim otrzymało właśnie depeszę od p. Augusta Zaleskiego w Londynie treści następującej:

„Odnosnie do telegramu opublikowanego w pismach polskich w Rosji z 17 października Nr. 8831 donoszę, że ambasadora Nabokowa ani nie znam, ani go nigdy nie widziałem, ani nie prosłem o pośrednictwo w przesłaniu jakiegokolwiek protestu do Tereszenki. Prosiłem natomiast sekretarza legacji do przesłania depeszy do Lędniczego z wyrażeniem o stanowisku Lędniczego. Nabokow nie pozwolił na wysłanie tej depeszy”.

Przerwa w komunikacji telegraficznej z Brześciem Litewskim.

Petersburg, 7 lutego (T. wł.). Pet. Agencja Tel. donosi pod datą 6 b. m.: Od czterech dni zerwane jest bezpośrednie telegraficzne połączenie z Brześciem Litewskim i dotychczas nie nadeszły żadne urzędowe doniesienia o rokowaniach pokojowych.

Aresztowanie gen. Brusilowa.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.). Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej: We wtorek w Moskwie na skutek rozkazu rady tamtejszej został aresztowany gen. Brusilow.

Walki o Oranburg.

Petersburg, 7 lutego. (T. wł.). Petersburska agencja telegraficzna komunikuje: „Sowjet” m. Ufy otrzymał wczoraj wiadomości o zajęciu Oranburga. Siły zbrojne „sowietu” zapewniły przejście w ręce wojsk rewolucyjnych wszystkich instytucji publicznych, łącznie z urzędem telegraficznym. General Dotow z okolicy Szacka uratował się ucieczką, opuściwszy z sobą wojska, które poniosły dotkliwe straty, wojska te, nie bacząc na straty, usiłują znowu stawić opór. „Sowiet” m. Czelabińska wysłał bezwzględnie na zagrożone miejsce dostateczne posiłki, ażeby stłumić próby oporu. Spodziewane są nowe starcia.

Nowy rząd ukraiński.

Berlin, 7 lutego. (T. wł.). Depesze ze Sztokholmu pod datą 5 lutego głoszą: O zajęciach przy tworzeniu rządu ukraińskiego przez bolszewików w Charkowie dziennik charkowski „Nowa Hromada” pisze, co następuje: Gdy jeden z kierowników nowoutworzonego rządu maksymalistycznego zjawił się na posiedzeniu charkowskiej rady ukraińskiej i oświadczył, że nowy rząd maksymalistyczny obejmuje całkowicie władzę rządową na Ukrainie został bezzwłocznie wśród śmie-

Robotnicy polscy we Francji.

„Jeniec - Polak” wychodzący w Le Puy zamieszkał w numerze z dnia 27 grudnia artykuł pod tytułem „Robotnik Polski we Francji”. Artykuł zaznacza wstępnie, że już emigracja z lat 1831 i 1863, ta ostatnia przede wszystkim, dały Francji cały zastęp rzemieślników polskich, a także i urzędników handlowych. Do tych ostatnich należał Ludwik Wolowski założyciel Tow. Kred. Ziemińskiego (Credit Foncier) w Paryżu, wzorowanego na warszawskim. Tak w tem towarzystwie, jak i w innych wielkich instytucjach finansowych francuskich pracowało dużo Polaków, z których wielu zirańczowało zupełnie, tak że obecnie pozostało tylko nazwisko i świadomość pochodzenia polskiego. To była emigracja porolucyjna, robotnik polski zaczął przybywać do Francji dopiero po roku 1864. Było to wynikiem prześladowań, jakich doznawała ludność w Królestwie ze strony rządu rosyjskiego.

Dopiero jednakże lata 1905, 1906 i 1907 sprowadziły do Francji całe tłumy robotników polskich. Wędrowniacy mieli charakter ekonomiczny przede wszystkim, a spowodowana była i tem, że Francja coraz bardziej przy potrzebny robotnik zagraniczny, rolny przede wszystkim. Chłop bowiem francuski gromadzi pieniądze, dokupuje roli, ale po to tylko, aby wszystko jednemu zastępcy pozostawić. Rozumuje tak: „gdybym miał dzieci kilkoro, majątek by się rozdrobił, żadne z dzieci nie byłoby bogate, więc lepiej jeden syn, ale bogaty”. Ta filozofia sprawiła, że na północy Francji pracują Belgowie, na południu Włosi i Hiszpanie. Według statystyki urzędowej przybywało we Francji przed wojną 419 tysięcy Włochów, 287 tysięcy Belgów i 105 tysięcy Hiszpanów.

Polacy w spisie urzędowym francuskim nie figurują wcale, zaliczono ich bowiem do rosyjan, Niemców i Austriaków. Kiedy Polacy protestowali, policja francuska tłumaczyła się, że przecież i albatryskowy zapisuje się jako Niemiec. Statystyka urzędowa datuje z roku 1911, a liczyła sto tysięcy Niemców i czternaście tysięcy Austriaków. Od tego czasu dużo się zmieniło, przysłała wojna i sprawiła, że we Francji znalazły się nowe tysiące robotników polskich zwanych „jeńcami wojennymi”. Od wojny uważa ich się potrochu za „Polaków”, a od upadku cesarstwa zapisuje ich się jako takich.

W roku 1912 — 1913 liczone we Francji 14 tysięcy robotników rolnych polskich. Spekulant wnet poczuł dobry interes. Zaczęło więc łowy na robotnika polskiego w Galicji „na wywóz” do Francji, zaofiarowano rządowi francuskiemu naszego robotnika do kolonizacji Marokka. Potworzyły się w Galicji i państwie rosyjskiem biura dla „handlu” robotnikami polskimi. Francuskie ministerjum pracy zarządziło ankietę i zajęło się bliżej losami robotnika polskiego. Senator Lucjan Cornet, wielki przyjaciel Polski, oskarżył przedsioborców francuskich o wyzysk robotnika naszego, przekonano się jednakże, że w wyjątkowych tylko wypadkach wyzyskiwano we Francji robotnika polskiego, na ogół zaś dobrze się z nim obchodzono. Raporty, nadesłane z niektórych departamentów do ministerjum pracy były nader pochlebne dla naszych robotników rolnych. W raportach tych wyrażano często życzenie, aby Polacy pozostali na zawsze w departamencie, żenił się tam i zakładali rodziny.

Płaca roczna wynosiła od 360 do 500 franków, płaca miesięczna od 36 do 45 franków, poza tem utrzymanie, koszt przyjazdu do Francji i mieszkanie. Aby powstrzymać wychodzących od wyjazdu z Francji, wyznaczono nagrody dla tych, którzy pozostali rok dłużej, po

2 latach dawano 40 franków na powrót do kraju i bilet kolejowy do stacji granicznej.

Przyszła wojna, robotnicy rolni narodowości polskiej, lecz poddani Niemiec i Austriacy zmienili się w jeńców i stanęli do pracy.

Jak pracowali opowie historja, nie przynieśli oni wstydu swemu krajowi. Francuzi poznali wysokie zalety robotnika polskiego, poznali, że z niego rolnik doskonały, lepiej obeznany ze współczesnymi narzędziami rolniczymi niż zaojany robotnik rolny francuski.

Wojna polsko-holszewicka.

Formalne wypowiedzenie wojny.

Prasa francuska entuzjastycznie wita wystąpienie oddziałów polskich przeciw bolszewikom.

Agencja Havasa podaje obszernie telegramy z przebiegu akcji. Między innymi ogłoszono telegram z Kijowa, zapewniający, że komendant polskich oddziałów zawiadomił oficjalnie główną kwaterę frontu wschodniego, że znajduje się w stanie wojennym z maksymalistami.

Polskie siły wojskowe w Rosji.

Jakie będą siły wojny, trudno dziś przewidzieć. Nie wiadomo przedewszystkiem dokładnie o sile wojsk Dowbór - Muśnickiego i ich uzbrojeniu.

Cyfrы podawane są sprzeczne. Nie grzesząc prawdą mówiąc Radek - Sobelson, kierownik petersburskiej agencji telegraficznej, donosi, że „legiony polskie” liczą 25,000 żołnierzy, inne źródła podają cyfrę większą od 40,000 do 150,000. Która cyfra odpowiada prawdzie?

W armji rosyjskiej znajduje się co najmniej ćwierć miliona Polaków. Taką cyfrę podawano za rządów Kerenskiego, gdy rozpoczęło wydzielanie Polaków w odrębną jednostkę bojową.

Ukaz bolszewicki zabronił narodowościom nierosyjskim grupować się pod własnym sztandarem, bądź co bądź już wtedy Dowbór - Muśnicki rozporządzał siłami dość znacznymi.

O uzbrojeniu wojsk polskich niema również ścisłych wiadomości. Informacja, że rozporządzają one armatami amerykańskimi najnowszego systemu nie została potwierdzona, natomiast wiemy, że oddziały polskie posiadają samochody pancerne, karabiny maszynowe, oraz park aeroplanów. Instruktorami lotniczymi są piloci francuscy.

Kawalerja Muśnickiego okryła się sławą w czasie wojny, w skład jej wchodzi między innymi pułk ułanów im. ks. Józefa Poniatowskiego, który pod dowództwem pułk. Mościckiego odznaczył się w głośnej szarży pod Krehowcami i pozyskał wdzięczność mieszkańców Stanisławowa za dzielną obronę przed grabieżcami. W wojnie polsko-bolszewickiej czekają ułanów nowe ciężkie zadania.

Przegląd polskich szkół podoficerów.

Do pism polskich w Petersburgu donoszą: Na Błoniach Bychowskich dowódca pierwszego korpusu strzelców polskich łącznie z generałem francuskim dokonał przeglądu szkół podoficerów pierwszej dywizji. Szkoła trzeciego pułku odznaczyła się doskonałym wywiczeniem, sprawnością ruchów i karnością szyku, za co dowódca korpusu ofiarował zuchom strzelcom 1,000 rubli. Sumę tę postanowili strzelcy ofiarować na ochronkę Centr. Komit. Obyw., by zadziernięć ściślejsze węzły ze społeczeństwem i podkreślić, że nasze wojska tworzą z narodem jedną całość.

Trocki o pacyfizmie.

Pod powyższym tytułem ukazał się w zeszycie pisma „Demain”, wychodzącym w Genewie, za październik roku ubiegłego artykuł Leona Trockiego.

Na samym wstępie Trockiego zauważa filozoficznie, że nigdy chyba nie było tylu pacyfistów na świecie ilu ich jest obecnie, podczas, gdy we wszystkich prawie zakątkach naszej planety uprawia się rzeź na wielką skalę. Twierdzi dalej, że we wszystkich okresach ery chrześcijańskiej ludzie sobie wzajemnie podrywali gardło, lecz zawsze w imię innej zasady pokoju wiecznego; walka rozpętała przede wszystkim dwa elementy: tryumfującą niechęć i bezdenną głupotę.

Burżuazja zorganizowała świat na zasadach rozumowania krytycznego. Z tradycją się nie liczone, a nawet ją spowiecierano. Burżuazja żądała równości prawnej w celach swobodnej konkurencji i w ten sam sposób starała się urządzić stosunki narodowe, lecz potknęła się o wojnę. W takim stanie rzeczy wnet uciekła się do poezji, filozofji, etyki, ba nawet do księżkowości, by wyłomaczyć ludzkości, że najlepiej dla niej będzie zaprowadzić „wieczny pokój”. Lecz kapitalizm potraktował ideę wiecznego pokoju jeszcze bezzębniej niż zasady wolności, równości i braterstwa. Ten sam kapitalizm, który stworzył technikę, nie potrafił racjonalnie ułożyć stosunków ekonomicznych i dla wzajemnego łepienia się wytworzył broń taką, o jakiej w wiekach średnich nikt nie śniło się nawet. Istnienie armji w czasach pokoju uważano za gwarancję pokoju, a naturalnie przemysł — metalurgiczny przede wszystkim — nie sprzeciwiał się zupełnie tej interpretacji pacyfistycznej militarysty.

Technika kapitalistyczna zburiła na zawsze rolę burżuazji drobnej, dzięki jednakże powszechnemu głosowaniu, służbie wojskowej i wielkiej swej liczbie, pozostały jej pozory czynników politycznych. Burżuazji tej pozostało tylko jej przesyady, a tym stanem rzeczy posługiwał się kapitalizm, by ją zgnieść do szczytności. Francja jest tego przykładem wprost klasycznym. Podczas gdy kapitalizm francuski uczestniczył we wszystkich zderzeniach wielkowiświatowych, drobna burżuazja francuska pozostała zaciśniętą aż do szpiku kości. Ta drobna burżuazja brzydyla się wojną i wybierała posłów, którzy jej przyrzekali, że pokój utrzymają. Posłów tych obywateli natychmiast w sieci istniejących już zobowiązań natury militarnej i ekonomicznej, ministrowie zaś powtarzając frazesy o pokoju, uprawiali politykę wielkościowości, która popchnęła Francję do wojny. My nie chcieliśmy wojny, wykrzykuje dziś drobna burżuazja francuska, więc ją nam narzuceno — a zatem wojna aż do zwycięskiego końca.

Giełda angielska ze swej strony, celem doprowadzenia do wojny, posługiwała się ludźmi takimi jak liberalny Asquith i demagog radykalny Lloyd George. „Jeśli tacy ludzie uciekają się do wojny — twierdzą wielkie masy ludności angielskiej, — to prawo jest chyba po naszej stronie”. W ten sposób przygotowano pacyfizmowi jego rolę w mechanizmie wojennym i w pożyczkach wojennych bez końca.

W słońcu jeszcze wyższym drobna burżuazja wysługiwała się imperializmowi w Ameryce. W kraju tym polityka spoczywa całkowicie w rękach banków i trustów. Dzięki olbrzymiemu rozwojowi przemysłowemu i wywozowi, Stany Zjednoczone systematycznie obracały się w wielkim wężu interesów światowych i imperializmu. Wojna europejska sprawiła, że tendencje te zaczęły się rozwijać z blaskawczą szybkością. Oczekiwano, że wojna wywoła burzenie w Ameryce, wyniki były

wprost przeciwnie. Wojna oddziaływała na Amerykę nie w sensie duchowym, lecz w sensie interesów materialnych. Wywóz ze Stanów Zjednoczonych, który w r. 1913 wyrażał się cyfrą wartościową 2,466 milionów dolarów, określał się cyfrą 5,481 milionów w roku 1916. Skutkiem kampanji łodzi podwodnych zachodziły obawy, że cały ten wywóz może się urwać i narazić na ciężkie przejście cały przemysł amerykański. Wtedy kapitalizm zatruwony zwrócił się do państwa.

„Skoro popierałeś rozwój przemysłu wojennego, postaraj się teraz o rynku zbytu”. Jeśli państwo nie może zapewnić „wolności mór”, to niech przynajmniej stworzy dla przemysłu rynek zbytu w Ameryce samej. Tym sposobem doprowadzono Amerykę do militarystyki. Mogło to się spotkać z protestem wielkich mas ludności, należało je pozyskać pod płaszczykiem patriotyzmu. Bryan wyraził w sposób jaskrawy odrazę do militarystyki tak „farmerów” jak i „ludzi drobnych”, a wysyłając jednocześnie do głowy państwa całe pociągi z petycjami i deputacjami, starał się powstrzymać bieg wypadków, przybierający formy wprost rewolucyjne. „Gdybyśmy jednakże musieli zdecydować się na wojnę — telegrafował do mityngu przeciwwojennemu w Chicago — popieralibyśmy naturalnie rząd, lecz do chwili tej uważamy za nasz święty obowiązek poczynić wszystko, co w naszej mocy, aby uchronić nas od okropności wojennych”.

Wojnę wypowiedziano, a naród mówił sobie, że jeśli pacyfista tak uznany jak Wilson, popierany przez takiego Bryana, jest za wojną, to chyba musi ona być słuszną i konieczną. To wyjaśnia dlaczego pacyfizm demagogów jest tak dobrze wpisany na giełdzie wojenno-przemysłowej.

Pacyfizm mienszewicko - socjalistyczny - rewolucyjny odgrywa pomimo odrębności warunków zewnętrznych zupełnie taką samą rolę. Rezolucja o dalszym prowadzeniu wojny, powzięta przez większość kongresu sowieckiego, nie opiera się na potępieniu wojny samej, lecz na charakterze imperialistycznym, jaki ma wojna obecna. Kongres uzależnia rewizję dawniejszych traktatów międzynarodowych od dobrej woli dyplomacji ententy, która z powodu swego charakteru imperialistycznego nie może i nie chce kończyć wojny.

Milukow mówi „w imię naszej wierności dla ententy i dla dawniejszych traktatów (imperialistycznych) ofensywa jest konieczną”, a Kerenski i Ceretelli orzekają „choć dawniejsze traktaty jeszcze nie uległy rewizji, ofensywa jest konieczną”.

Argumenty są inne, lecz polityka ta sama. Nie może być inaczej, gdyż Kerenski i Ceretelli są nierozdzielnie złączeni z partją Milukowa. Ambasador rosyjski Bachmetjew oświadczył na kongresie Stanów Zjednoczonych dnia 10 czerwca 1917 r., że nowy rząd się utwierdza i że wyklucza coraz to więcej elementy dezorganizacyjne, a nawet gotów jest uciec się do siły ku temu. W owej chwili, kiedy Bachmetjew stał przed gieldowcami amerykańskimi, Ceretelli i Kerenski wyjaśniali demokracji rewolucyjnej, że niepodobna zwalczać anarchji lewicowej bez uciekania się do siły, a nawet grozić rozbrojeniem pułkom i robotnikom, odanym lewicy. Groźby te były najlepszym poparciem pożyczki rosyjskiej na giełdzie amerykańskiej.

Artykuł kończy się zapytaniem: „Ileż to jeszcze będzie trzeba poświęcić rosyjskiego mięsa armatniego na frontach zewnętrznych i wewnętrznych, aby zapewnić powodzenie pożyczce rosyjskiej, która ze swej strony ma być dowodem wierności naszej dla ententy”.

(Polskie Biuro Prasowe).

Karthi z dziennika.

— Niech się pan nie gorączkuje, — z odzieniem zadumy rzekł Bzurowski. — Wszystko, co pan powie, przewiduję z góry. Zastanawiałem się sam nad tem i zebrałem wiele materiału. Powiedział pan np., że skoro zeszli się pierś przeciw pierś... W tem rzecz, iż do tego niemal nigdy nie dochodzi. Ani na polu walki, ani na punkcie opatrunkowym, ani w okregu nie widziałem ani jednej rany od bagnetu. Zdziwiliło mnie to już w pierwszym miesiącu wojny. Co za historja? Ludzie idą do szturmu, w pismach cuda opisują, a ran od bagnetów niema. Jąłem się doszukiwać przyczyn, rozpytywałem. Okazuje się, że bardzo proste: do bagnetu nie dochodzi. Albo nasi się cofają, albo nieprzyjaciel opuszcza okopy. Niechaj się pan zapyta pierwszego lepszego lekarza: wiele mu się trafiło ran bagnetowych w lazaretach? Przeprowadzałem statystykę, i nietylko lekarzy, lecz sanitariuszy pytałem: rana zadana bagnetem lub śmierć skutkiem tej rany, to rzadkość.

Przeważnie nie dochodzi do walki na bagnety. To ogólne prawidło. Dawno mi takie przykłady: podeszła ku sobie dwie rotę, zajął w oczy z odległości dwudziestu kroków i czeka. A na bagnety, ani ci, ani tamci walczą nie mają zamiaru.

— Znaczą się, według pana piechota zbyt uczęszcza — zapytał ironicznie Kuzniecowa.

— Tak jest, — poparli inni.
— Kto jeśli nie piechota uratowała całą armję rosyjską, kiedyśmy uciekali z Galicji? Toć wszystko na bagnecie się opierało. Rozkazują artylerji: ostrzeliwać taki to odcinek, zasympa ogniem taki to wzgórek, a tu amunicji na 8 strzałów na działo. Tylko piechota ratowała sytuację.

— Zali ja neguję wartość ognia karabinowego? — uśmiechnął się uprzejmie Bzurowski. — Ja mówię: — dawne twierdzenie, że „pula dura, sztyk młodeń”, — trzeba dziś odrzucić do góry nogami. Po co mi bagnet, jeśli mam karabin maszynowy, który bije pewniej i lepiej broni okopów, niż cała rota bohaterów. Pan ciągle sądzi według oficjalnych doniesień. Nie należy wierzyć tym relacjom. Oto opowiem panu fakt z własnej obserwacji. Jest w płockiej gub. wzgórze 103. Świetne wzgórze. Wspominało o niem często w pismach. Polecono komendantowi naszego pułku zawiadnąć tem wzgórzem. Dobrze. Posłaliśmy do ataku, położyliśmy dwustu ludzi i wróciliśmy z niczem. Na drugi dzień nowy rozkaz: wziąć wzgórze 103. Ta sama historja. Przychodzi trzeci rozkaz. Komendant odpowiada: mogę stracić jeszcze 1,000 ludzi, lecz bez pomocy artylerji wzgórze wziąć nie można. Połeciał papierki ze sztabu dywizji do korpusu, z korpusu do armji, i w rezultacie srogi rozkaz: oddać komendantowi t-skiego pułku pod sąd, a wzgórze 103 wziąć za wszelką cenę. Znowu zebrał komendant resztki pułku i puścił do szturmu. Żołnierze posunęli się na

dwieście kroków, stracili 200 ludzi, i wrócili do okopów. Mimo to komendant pisze raport oficjalny: dzielnym atakiem na bagnety f-ski pułk, straciwszy 500 ludzi w zabitych i rannych zawiadnął wzgórzem 103. W szlabie dywizji triumfują. Wnioskują telefonicznie komendantowi. Sprawa sądu cofnięta. Oficerowie zostają przedstawieni do nagród. Żołnierzom wysyłają skrzynkę z „Georgiami”. A w zeszłym godzinie późnie do sztabu dywizji poleciało nowe doniesienie: zabrawszy znaczniejsze siły, Niemcy ponownie zmusili nas do opuszczenia wzgórza 103.

— Jakże to? — dziwi się naiwnie młody adiutant Miedajewskij.

— Bardzo prosto, — śmieją się wszyscy. Czyż pan sam nie pisze: proszę mi zwrócić pieniądze wydane na furę dla adiutantskiego konia, gdy w rzeczywistości nie ma pan ani konia, ani pieniędzy. Operuje pan martwymi kofiskiem i duszami, a tamto to są — martwe zwycięstwa. Trzebaż podtrzymywać w armji ducha wojskowego.

— Ale Kozłówkę braliśmy, — nie poddaje się Kuzniecowa. — Z przełęczą Karpackich przepędziliśmy.

— T. j., chce pan znowu powiedzieć, że zszliście do ataku, — ironizuje zlekka Bzurowski. — Tak, rzeczywiście. Atakowano. Lecz czy miały miejsce starcia na bagnety — wątpię.

— Wątpi pan? — denerwuje się Kuzniecowa. — Wolno panu. Nie obowiązują mnie pańskie powątpiewania. Powołuje się panna ja-

ką bardzo sporną psychologię, oraz na zagadkową statystykę. Ja zaś wiem o czemś takim, co mocniejsze od pańskiej statystyki: bagnet żelazny, do którego w decydującej chwili apelują wszyscy dowódcy, człowieka bowiem maszyną nie przebijesz. Bez ludzi i działa strzelać nie będą. Człowiek ważniejszy od maszyny. Żywa moc...

— Np. nasze obczy? — odpowiadał złośliwie Bzurowski. — U nich parowozy i szynny, a u nas żywa moc. U nich samochody ciężarowe, a u nas zdechłe szkapy... W tem to nasze nieszczeście, że liczymy się mało z żelazem. Czy pan wie na czem polega błąd naszych sprzymierzeńców? Na tem, że nie docenili siły żelaza. Liczono tylko ile u kogo żywej mocy? I gdy przekonali się, że po naszej stronie więcej żołnierzy, orzekli, iż po naszej stronie zwycięstwo. Ale na nieszczeście w dobie dzisiejszej wojny nie ludzie, lecz żelazo i zło. Wiara w siłę bagnetu, to wiara w żywą moc. Dajcie mi 40 karabinów maszynowych to ja ziołose cały pułk, nie straciwszy ani jednego żołnierza. A Niemcy mają po 60 — 70 karabinów maszynowych na pułk. Rozumie pan? Żelazo — żelazem, lecz ich siły słabną. Do Moskwy podeszły, lecz koniec będzie jeden.

Bzurowski uśmiechnął się szeptliwie.

(Dok. nast.).

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z komisji Rady Miejskiej.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych; 12-go b. m. posiedzenie komisji własnej sali posiedzeń i w ten sam dzień—komisji regulaminowo-prawnej.

Wydział miar i wag.

W styczniu miejski wydział miar i wag osiągnął za sprawdzanie i ostepowanie miar i wag 2,411 mk. Ostemplowano wag wozowych 39, deymalnych 65, wiszących 22, stojących 188, odważników 3,443, miar objętości 139, miar długości 112, skontrolowano sklepów 637, sporządzono protokołów 69.

Wydział budownictwa.

W styczniu działalność wydziału budownictwa przejawiała się w następującym: przyjęto 82 studnie, 28 filtry, zbadano 49 filtrów biologicznych i polecono naprawę tychże, przekazano wydziałowi zdrowotności do dalszej kontroli 14 filtrów biologicznych. Poza tem ukończono budowę kanału Stary Rynek—Łódka. Zatwierdzono 17 rozbiórów. Prowadzono dalsze studia nad podziałem i rozbudową bloków budowlanych. Pracowano w dalszym ciągu nad planem systemu ulic wyjazdowych i polepszeń istniejącej sieci ulicznej. Oprócz tego prowadzone były nadal roboty bieżące we wszystkich oddziałach.

Z Inspekcji szkolnej okręgu Łódzkiego.

We wszystkich szkołach publicznych okręgu Łódzkiego zarówno we wsiach, jak osadach w d. 11, 12 i 13 b. m. przerwy ostatekowej i popielcowej czynić nie należy; lekcje winny odbywać się normalnie.

Szkoły publiczne w Zgierzu, Pabjanicach, Łasku, Tomaszowie i Brzeziniach będą w dni te nieczynne.

Koło kuratorów.

Dziś o godz. 6 po południu odbędzie się w lokalu wydziału szkolnictwa (ul. Średnia 14) posiedzenie Koła kuratorów polskich szkół miejskich.

Koło kuratorów żydowskich szkół miejskich rozkłada dzieciom, przychodzącym do dwóch świetlic Koła, książki do czytania. W tych dniach Koło urządziło drugi komplet ruchomej biblioteki.

Produkty dla tanich kuchni.

Delegacja zaprowiantowania miasta, samist kaszy, zaczęła wydawać tanim kuchniom „wałcówkę”. Oprócz tego tanie kuchnie otrzymują na każde 1000 obiadów 10 korey ziemniaków i 5 korey buraków.

Następna wypłata zapomóg tanim kuchniom w wysokości 20 proc. za miesiąc grudzień r. ub. i 80 proc. za miesiąc styczeń r. b. według należących się im sumy odbędzie się d. 25 b. m.

Ryż dla Łodzi.

Delegacja zaprowiantowania miasta otrzymała siedem wagonów ryżu. Część otrzymanego ryżu rozdana będzie szpitalom dla chorych i t. p., a reszta będzie przechowywana na tenże cel na miesiąc letnie.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Sobotnie pogadanki dla dzieci, urządzane przez Polską Macierz Szkolną, odbywać się będą od dn. 9 b. m. nie w lokalu Macierzy, lecz przy ul. Piotrkowskiej 91 w Tow. krajoznawczym. W nadchodzącą sobotę, dn. 9 lutego o godz. 5 po poł. nanna Donaczewska wygłosi pogadankę p. t. „Chata wuja Toma”.

Statystyka wypadków.

Pogotowie ratunkowe w ubiegłym miesiącu wzywane było do 98 nieszczęśliwych wypadków, z czego większość przypada na pokaleczenia przy pracy, zasiałnienia i t. p.

Oddział przewoźny chorych, istniejący przy Pogotowiu, wzywany był w 712 wypadkach, przyczem przewieziono 673 chorych, oraz 18 zwłok.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski wznowił swietną komedię Michała Bałuckiego p. t. „Dom otwarty”. Pomimo dziesiątków lat, które dzielą nas od napisania komedii tej, nie straciła ona jednak nic na humorze, na żywoci akcji i otmymie sytuacji. Jak dawniej, tak i teraz wzbudza wybuchy śmiechu i wesołości.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym, na razie tyl-

ko wypada zaznaczyć, że „Dom otwarty” był grany zupełnie dobrze. Na pierwszy plan wybili się pp. Woskowski, Frączkowski, Kłofska, Trzywdar, oraz mający świetne epizody—pp. Sachnowska, Larewicz, Wierzejska, Orsetti.

REPERTUAR.

Piątek, dn. 8 lutego o g. 7 i pół wiecz. „Dom otwarty”.

Sobota, dn. 9 lutego o godz. 4 po poł. no cen. nainższych dla młodzieży „Złoty wiek rwerstwa”, komedia w 3-ach aktach Ch. Marlowe'a. — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Dom otwarty”.

Koncert Arnolda Földesy.

W poniedziałek, dn. 11 b. m., na 14 koncercie symfonicznym pod dyrekcją Br. Szulca wystąpi jeden z najsławniejszych wiolonczelistów doby obecnej Arnold Földes.

Biletu sa do nabycia w „Czytelnicy Nowości” Alfreda Straucha, Dzielnia 12.

Z towarz. „Bykur Cholim”.

Działalność Łódzkiego towarzystwa pielęgnowania chorych „Bykur Cholim” w miesiącu styczniu przedstawia się w sposób następujący: złożono chorem wizyt lekarskich w mieście 521, udzielono ambulatoryjnych porad 289, razem 810. — Wydano recept i środków leczniczych 838, mleka 847 kwart, cukru 38 funtów, węgla 18 i pół korca.

Przed zjazdem rzem. żyd.

W związku z projektowanym ogólnokrajowym zjazdem rzemieślników żydów, który odbyć się ma w Warszawie, onegdzi przbyło do Łodzi kilku delegatów z ramienia rzemieślników żydów w Warszawie. Delegaci ci odbyli w żyd. Klubie rzemieślniczym kilka posiedzeń, na których omawiano plan obrad zjazdu i konferencji wstępnej, która odbędzie się przed zjazdem w dn. 28 i 24 b. m. w lokalu żyd. Klubu rzemieślniczego w Łodzi.

Echa napadu bandyckiego.

Siedziwo, prowadzone w sprawie napadu bandyckiego, dokonanego w nocy z wtorku na środę w kolonii Leonów, gm. Puczniew pod Łodzi, podczas którego zamordowano kolonistę, Pawła Gajka, stwierdziło, że bandyci zrabowali około 1,000 rb. i za kilkadziesiąt rubli rzeczy wartościowych, oraz garderoby. Dochodzenie sądowo-lekarskie ustanowiło, że śmierć Gajka nastąpiła wskutek uderzenia tętem narzędziem w głowę. Zamordowany liczył 50 lat. Stan żony zamordowanego, którą bandyci również poranili, jest groźnym. Zwłoki Gajka wczoraj pochowano.

Znaczną kradzież chustek.

Właściciel składu chustek przy ul. Kamiennej Nr. 15, Aizyk Piaskowski, zawiadomił policję kryminalną, że pod onegdzi zaszedł do swego składu zauważył w nim brak towaru, wartości 15,000 mk. Piaskowski podejrzewa, że kradzież dokonano przez otworzenie składu podrobionym kluczem. Policja kryminalna poczyniła dochodzenie w celu wykrycia złodziei.

Z sądów.

Stary Figlarz.

W swoim czasie ces-niem. sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Chany Figlarzowej, oskarżonej o naserstwo. Pod sądna zrzuciła na rozprawie całą winę na swego męża, 76-letniego Wiktora Figlarza, a dwoje dzieci potwierdziło jej zeznanie. Wobec tego uniewinniono ją i odsłukało starego Figlarza. Stała on właśnie przed sądem. Akt oskarżenia zrzucił mu, że przyjął na przechowanie 455 par spodni, wiedząc, że takowe pochodzą z kradzieży.

Podsądny na rozprawie tylko względnie przyznał się do naserstwa. Do tego czynu skłoniła go żona. Ona również wouściła złodziei do mieszkania. „Ja jestem stary, ułomny i nie mogłem się oprzeć przemocy”—tłumaczy się oryginalnie stary Figlarz. Złodziei nie znał i pieniądze od nich nie otrzymał. Klucza od komórek, w której złodzieje złożyli towar, nie brał od żony, gdyż komórka wogóle była otwarta. Napięty przybyłszy mowili, że towar jest przemycany. On im wierzył, nie wiedział bowiem, że ma do czynienia z zawodowymi złodziejami. W gruncie rzeczy żona obrabiała cały interes z rzemieślniczymi, a on był jedynie narzędziem w ich rękach.

Córka oskarżonego, 12-letnia Maria Figlarz, oświadczyła, że kradzione spodnie przyniesiono do nich z wiedzą i wolą oca. Matka odradzała ojcu brańie udziału w tej brudnej sorawie, ale ten groźbami i wymysłami zmusił ją do milczenia.

Okradziony Rapaport stwierdził jedynie, że skradzione spodnie miały wartość około 12,000 marek.

Serawa jest bardzo uciążliwa ze względu na wzajemne oskarżenie się męża i żony i brak przytem pewnych dowodów.

Sąd, biorąc pod uwagę, że właściciel odzyskał skradziony towar, a uznając, że mimo olbrzymich poszłek, niema bezwzględnych dowodów winy, przejął węzeł gordyjski, uniewinniając zgrzybiałego Figlarza.

Skazany na śmierć.

We wtorek ubiegły w tutejszym sądzie wojennym przy c. n. gubernatorstwie rozważana była sprawa Wojciecha Marszałka, oskarżonego o udział w szeregu napadów bandyckich. Sąd, po stwierdzeniu winy, skazał Marszałka na śmierć przez rozstrzelanie.

Pelagja Lewandowska

zasnęła w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach w dniu wczorajszym, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie zwłok z domu założy przy ul. Głównej Nr. 56 na Stary cmentarz katolicki nastąpi w piątek dnia 8 b. m. o godz. 3 po poł.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani

Mąż, córka i syn.

B. P.

z Grossów

Melania Krollowa

po krótkich i ciężkich cierpieniach zakończyła życie dn. 7 lutego w wieku lat 37.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dziś w piątek d. 8 lutego o godzinie 2-iej po poł. z mieszkania, Piotrkowska Nr. 57 na cmentarz żydowski, o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Rodzina.

Rada aptekarska Król. Polskiego.

Na wzór państw zachodnich utworzona została przy ministerjum spraw wewnętrznych Rada aptekarska Królestwa Polskiego, jako organ doradczy i opiniodawczy wydziału farmaceutycznego dyrekcji służby zdrowia publicznego. W skład Rady tej wchodzi: dyrektor służby zdrowia publicznego dr. Witold Chodźko, szef wydziału farmaceutycznego dr. Stanisław Weil, profesorowie uniwersytetu warszawskiego: dr. W. Mazurkiewicz, dr. T. Koźniewski i mag. B. Koskowski, oraz farmaceuci i przedstawiciele przemysłu farmaceutycznego: H. Biertümpfel, Zdz. Freyer, mag. Zdz. Kłossowski z Zamościa, W. Kreczmer, mag. M. Mutniański, dr. J. Majewski, W. Manduk, E. Nowak z Częstochowy, J. Rutkowski i W. Ziemiński.

W sobotę i niedzielę dn. 26 i 27-go stycznia r. b. odbyły się pierwsze posiedzenia pierwszej polskiej Rady aptekarskiej. Posiedzenie otworzył w zastępstwie Ministra spraw wewnętrznych szef sekcji administracyjnej Ministerjum dr. W. Chodźko, sprawy referował w imieniu ministerjum dr. fil. St. Weil. Rada rozważała cały szereg spraw, związanych z przejmowaniem funkcji państwowych przez ministerjum.

Przedowszystkiem omawiano rozległe bardzo funkcje przyszłych okręgowych inspektorów farmaceutycznych i ustalono ich liczbę oraz rozmieszczenie po całym Królestwie. Do obowiązków inspektorów farmaceutycznych ma należeć dozór nad aptekami, dokonywanie analiz z zakresu środków lekarskich, środków spożywczych, wody i t. p., oraz analiz sądowo-lekarskich, administrowanie wszelkimi sprawami, podlegającymi kontroli państwa w dziedzinie farmacji, wreszcie —współdziałanie w rozwoju przemysłu i handlu farmaceutycznego i pobudzanie sił społecznych w tym kierunku. Inspektorów farmaceutycznych będzie na razie po jednym w większym okręgu, Rada aptekarska jednak przewiduje konieczność gęstszego rozmieszczenia ich w jaknaj-szybszym czasie.

Rada rozważała też sprawy aptek wiejskich, aptek fabrycznych i sprawę sposobu wydawania na przyszłość koncepcji na apteki, wypowiadając w tym przedmiocie pogląd, że koncepcje nie powinny być wydawane dyskrejonalnie, jak to było praktykowane dotychczas, lecz publicznie, drogą ogłaszania konkursu.

Organizowane przez referat farmaceutyczny dyrekcji służby zdrowia publicznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kursy dla inspektorów farmaceutycznych rozpoczyna się 18 lutego.

Na kursach tych wykładane będą następujące przedmioty:

Chemia nieorganiczna—wykładać będzie prof. T. Miłobędzki, chemia organiczna—dr. St. Weil, chemia farmaceutyczna—prof. dr. T. Koźniewski, farmakognozja—prof. dr. W. Mazurkiewicz, odkażanie—dr. Brunner, Serologia—dr. Karłowski, sterylizacja środków lekarskich—prof. dr. B. Koskowski, prawodawstwo apteczne—dr. St. Weil, technologia farmaceutyczna—prof. dr. B. Koskowski, technologia środków lekarskich—dr. St. Weil, gazy fabryczne i ścieki—dr. W. Majewski, kontrola aptek i składów aptecznych—prof. dr. Koskowski, chemiczna analiza środków lekarskich—dr. Koźniewski, mikroskopowa analiza środków lekarskich—dr. Mazurkiewicz, djagnostyka bakterjologiczna—dr. Brunner, analiza wydaliny i wydzieliny—prof. dr. Parnas, analiza sądowa metodami chemicznymi—prof. dr. Koźniewski, analiza sądowa metodami biologicznymi—prof. dr. Modrakowski, analiza środków spożywczych—prof. dr. Niemczycki, chemia środków spożywczych—prof. dr. Bier.

Większa część wykładów i zajęć praktycznych odbywać się będzie w salach gmachów uniwersyteckich.

Kursy trwać będą około 6 miesięcy. Zakończone one będą egzaminami z poszczególnych przedmiotów, składanych przed komisją w obecności komisarza rządowego.

Oflary

złożone w „Godzinie Polski”.

Na najbliżniejszych (do uznania Redakcji).

W poczucie wdzięczności za pomoc, okazaną łaskawie przez nieznanego pana podczas wypadku przy wysiadaniu z tramwaju, Adolf Goldberg 10 mk.

Na ochronę kobiet (Andrzeja 16).

Zamiast kwiatów na grób w rocznicę urodzin naukośszaszego męża b. o. inż. Natana Rosentala—Romana Rosentalowa 10 mk.

Dla uczczenia pamięci b. p. Adolfa Frenkiel w rocznicę śmierci—Zofia Wohl: Na „Uzdrowiska” przy „Bykur Cholim” 10 marek.

Na podunadłych kupców 10 mk. Dla dzieci szkoły miejskiej (Pańska Nr. 36), na trepy 10 mk.

Nadesłane.

Mieszkanie umeblowane

składające się z 2, 3, 4 pokoiów z kuchnią i wygodami posażowanymi do wynajęcia. Misko Piotrkowskiej. Oferty do admin. „Godziny” sub. „Mieszkanie”.

KOLEKTORZY

czytanie ogłoszenia
firmy E. LICHTENSTEIN i S-ka
na str. 8-ej. 791-2-1

Ustawa o Radzie Stanu Królestwa Polskiego.

Z świeżo ogłoszonej w „Monitorze Państwowym” ustawy o Radzie Stanu, przytoczamy najważniejsze artykuły. W części, na którą naszego pisma podaliśmy już wczoraj.

My, Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowią, co następuje:

Art. 1. Rada Stanu Królestwa Polskiego z siedzibą w mieście stołecznym Warszawie, składa się ze 110 członków, a mianowicie:

- 12 członków wybranych w wyborach,
 - 55 członków powołanych na zasadzie wyborów,
 - 43 członków, mianowanych przez Radę Regencyjną.
- Art. 2. Członkami Rady Stanu z głosem wrytym są:
- 6-ciu biskupów diecezjalnych obrządku rzymsko-katolickiego,
 - Superintendent generalny wyznania ewangelicko-augsburskiego,
 - Superintendent wyznania ewangelicko-reformowanego,
 - Najstarszy wiekiem rabin żydowski stołecznego miasta Warszawy,
 - Rektor uniwersytetu warszawskiego i rektor politechniki warszawskiej,
 - Pierwszy prezes sądu najwyższego.

Art. 3. Pochodzących z wyboru członków Rady Stanu wybierają Rady miejskie tych miast, które stanowią jednostki samorządne, niezależnie od sejmików powiatowych, tudzież sejmiki powiatowe, a to wedle następującego rozkładu:

- Rada miejska stołecznego miasta Warszawy wybiera 6 członków,
- Rada miejska w Łodzi — 3 członków,
- Rada miejska w Lublinie — 1 członka;
- Prócz tego, niezależnie od wyboru przez Rady miejskie w pełnym składzie, radni stołecznego miasta Warszawy, wybrani z kurii powszechnej, wybierają 2 członków, a tej samej kategorii radni miasta Łodzi — 1 członka.
- Sejmiki powiatowe w General-Gubernatorstwie Warszawskim wybierają 24 członków, a sejmiki powiatowe w General-Gubernatorstwie Lubelskim — wybierają 18 członków.

Sejmiki w General-Gubernatorstwie Warszawskim tworzą osiem, sejmiki w General-Gubernatorstwie Lubelskim sześć okręgów wyborczych.

Art. 4. Członkiem Rady Stanu może być wybrany lub mianowany każdy obywatel Państwa Polskiego, płci męskiej, zamieszkały w obrębie General-Gubernatorstwa Warszawskiego, albo Lubelskiego, który ukończył 30 lat, umie czytać i pisać biegle po polsku, a nie jest według obowiązujących przepisów wykluczony od wybieralności do rad miejskich i Sejmików powiatowych.

Art. 5. Czynne prawo wyboru do Rady Stanu służy członkom Rad miejskich, względnie Sejmików powiatowych.

Art. 10. Dla każdego członka Rady Stanu z wyborów ma być wybrany zastępca, który z prawem wchodzi do Rady Stanu z chwilą, gdy członek, którego on jest zastępcą, z jakiegokolwiek powodów przestał być członkiem Rady Stanu.

Wybór zastępców odbywa się w osobnym głosowaniu bezpośrednio po wyborze członków Rady Stanu.

Wybór ten nastąpi przy zastosowaniu przepisów art. 6-go do 9-go niniejszej ustawy.

Art. 12. 43 członków Rady Stanu mianuje Rada Regencyjna na wniosek prezydenta ministrów. Gdyby z jakiegokolwiek powodów członek mianowany przestał być członkiem Rady Stanu, Rada Regencyjna zamianuje nowego członka, również na wniosek prezydenta ministrów.

Art. 14. Rada Regencyjna zwołuje Radę Stanu, otwiera ją, odraża i zamyka jej sesję. Sesja trwa od dnia zwołania się Rady Stanu do dnia zamknięcia sesji przez Radę Regencyjną.

Art. 15. Rada Regencyjna ma prawo Radę Stanu rozwiązać. Wskutek rozwiązania przestają być członkami Rady Stanu zarówno członkowie z wyboru, jak i mianowani.

Na wypadek rozwiązania, Rada Regencyjna zarządza nowe wybory członków Rady Stanu w ciągu dwóch miesięcy po rozwiązaniu i w tymże terminie powołuje nowych członków Rady Stanu z nominacji.

Art. 17. Za udział w posiedzeniach Rady Stanu, a względnie jej komisji członkowie Rady Stanu pobierają za każdą dobę 25 mk., z wyjątkiem tych członków, którzy mieszkają w Warszawie i pobierają stałą płacę z kas państwowych.

Art. 18. Rada Regencyjna mianuje przewodniczącego Rady Stanu, który ma tytuł Marszałka Rady Stanu, Rada Stanu zaś wybiera w osobnym głosowaniu dwóch wice-marszałków i 4-ech sekretarzy. Marszałek, wice-marszałkowie i sekretarze stanowią prezydium Rady Stanu pod przewodnictwem marszałka. Mianowany marszałek, oraz wybrani wice-marszałkowie i sekretarze urzędują przez cały czas trwania Rady Stanu, aż do chwili zwołania się pierwszego sejmiku.

Art. 20. Rada Stanu współdziała w ustawodawstwie w myśl postanowień Patent u z 12 września 1917 r., w szczególności powziąć na

uchwały w sprawie projektu konstytucji Królestwa Polskiego, utworzenia senatu i izby pólów.

Art. 21. Rozporządzenia z mocą ustawy mogą być wydawane jedynie na zasadzie upoważnienia, zawartego w ustawie samej. Od tej zasady, może Rada Regencyjna odstąpić pod odpowiedzialnością tego ministerium tylko w tym wypadku, jeżeli wydanie rozporządzenia jest niezbędnie potrzebne dla zorganizowania poszczególnych działów administracji państwowej.

Art. 22. Radzie Stanu służy z zastrzeżeniem, określonym w art. 2 Patentu z dn. 12 września 1917 r. prawo zgłaszania wniosków ustawodawczych.

Wnioski ustawodawcze lub inne, przedkładane Radzie Stanu, muszą być podpisane przynajmniej przez 10 członków Rady Stanu. Propozycje zmiany tej ustawy mogą wychodzić tylko od Rady Regencyjnej na wniosek rządu.

Art. 23. Jeżeli wniosek ustawodawczy, uchwalony przez Radę Stanu, nie uzyska zatwierdzenia Rady Regencyjnej, nie będzie mógł być ponowiony w ciągu tej samej sesji z inicjatywą Rady Stanu.

Art. 24. Rada Stanu uchwała budżet administracji państwowej, przekazanej polskim władzom państwowym.

Po zakończeniu roku budżetowego Rada Stanu bada przedłożone jej przez ministerium polskie zamknięcia rachunkowe i rozstrzyga o udzieleniu absolutorium.

Art. 25. Bez zgody Rady Stanu nie mogą być zaciągane pożyczki, ani przyjmowane zobowiązania, obciążające państwo Polskie.

Art. 26. Prezydent ministrów, lub wyznaczony przez niego minister, obowiązany jest dać odpowiedź na interpelację, podpisaną przez co najmniej 10 członków Rady Stanu; może jednak z podaniem powodów odpowiedzieć odroczyć, lub też nawet jej odmówić.

Rada Stanu może uchwalić przeprowadzenie rozpraw nad odpowiedzią prezydenta ministrów. Stawianie wniosków w toku tych rozpraw nie jest dopuszczalne.

Art. 28. Ministrowie i wyznaczeni przez nich przedstawiciele rządu mogą brać udział w posiedzeniach Rady Stanu i jej komisji i zabierać głos poza koleją zapisów.

Rada Stanu może zażądać obecności prezydenta ministrów lub innych ministrów na jej posiedzeniach, lub na posiedzeniach komisji w celu udzielenia wyjaśnień, jakie uważa za potrzebne.

Władze okupacyjne mogą reprezentować swe interesy na posiedzeniach Rady Stanu i jej komisji przez swoje organy.

Art. 30. Posiedzenia Rady Stanu są jawne.

Tajne obrady zarządza marszałek na życzenie rządu lub wskutek uchwały Rady Stanu.

Sprawozdania z posiedzeń plenarnych ogłasza prezydium Rady Stanu.

Art. 31. Rada Stanu przestaje istnieć z chwilą zwołania się pierwszego sejmiku.

Z instrukcji wyborczej

dla wyborców do Rady Stanu, wydanej na zasadzie art. 82 ustawy o Radzie Stanu przez Radę ministrów, dowiadujemy się, że w charakterze komisarzy lub ich zastępców wyznacza się następujące osoby:

- Dla okupacji niemieckiej:
Okręg I. Czekanowski Stanisław z Kołomyj, pow. grójecki, Łażanowski Witold z Musul, pow. grójecki.
- Okręg II. Biernacki Wacław z Wólki Domaszewskiej, pow. łukowski, Halbich Józef z Chlewick, pow. siedlecki.
- Okręg III. Kuczyński Leon z Radogosty, pow. ostrołęcki, Skarżyński Mieczysław z Zambrowa, pow. łomżyński.
- Okręg IV. Bojanowski Michał z Klic, pow. mławski, Zdzisławski Stanisław z Obręca, pow. przasnyski.
- Okręg V. Sulimierski Bronisław ze Straszewa, pow. nieśawski, Borzowski Antoni z Ugozowa, pow. rykiński.
- Okręg VI. Boetticher Władysław z Leśmierza, pow. łęczycki, Wilki Ignacy z Rogowa, pow. kielecki.
- Okręg VII. Polakowski Ludomir z Grzymiszewa, pow. konecki, Siemiątkowski Antoni z Wojławia, pow. sieradski.
- Okręg VIII. Szymański Stanisław, dyrektor fabryki z Zawiercia, pow. bełzski, Polowski hr. Władysław z Parzymisław, pow. częstochowski.
- Dla Rady miejskiej st. m. Warszawy, oraz dla Rady miejskiej z kurii powołanej st. m. Warszawy komisarzem będzie prezes Rady miejskiej st. m. Warszawy; dla Rady miejskiej m. Łodzi, oraz dla Rady miejskiej z kurii powołanej st. m. Łodzi komisarzem będzie prezes Rady miejskiej m. Łodzi. Zastępcami będą starostowie i wice-przewodniczący rad miejskich.
- Dla okupacji austriackiej:
Okręg I. Przanowski Leon z Lublina, Chromiński Kazimierz z Pałecznicy, pow. lubartowski.
- Okręg II. Florkowski Juliusz z Rybawie, pow. krasnostawski, Fudakowski Kazimierz z Krasnobrodu, pow. zamojski.
- Okręg III. Bieleński Antoni z Bidsia, pow. opatowski, Arkusiewicz Marjan, pow. radomski.
- Okręg IV. Kamiński Antoni, int. ze Stąporkowa, pow. konecki, Bukowiński G., prezydent miasta Kielec.
- Okręg V. Zdanowski Juliusz ze Smilowic, pow. miechowski, Minkiewicz Antoni z Olszowa.
- Okręg VI. Siemiński Leon z Żurawia, pow. częstochowski, Nowicki Bolesław, prezydent miasta Piotrkowa.
- Dla Rady miejskiej m. Lublina komisarzem będzie prezydent m. Lublina. Zastępcą będzie starszy wiekiem wice-przewodniczący Rady miejskiej.
- Uwaga. Komisarzem będzie osoba, wymieniona przy danym okręgu na pierwszym miejscu, zastępcą — osoba, wymieniona na drugim miejscu.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rezerwa. Dnia 6 lutego 1807 r. Bitwa pod Hohenhausen (Preussisch - Eylau).

1813 r. Umarł w Dubnie Tadeusz Czacki.

1863 r. Rzeź bezbronnej ludności w Puławach.

Imieniny. Dnia Jana z Maty.

Jutro Apolonji P. M.

Odczyty. Dnia na posiedzeniu technicznym o g. 8 w. inż. Cz. Świerczewski z Łodzi wygłosi odczyt p. t. „Gazownictwo jako jeden z czynników niezależności gospodarczej”.

W Tow. popierania drobnego przemysłu metalowego (Kopernika 28) inż. Henryk Korwin-Krzkowski o godz. 7-ej wiecz. wygłosi dla członków i zaproszonych gości referat p. t. „Bogactwa mineralne ziem polskich”.

W obronie orla.

(Z powodu pieczęci sądowych).

Dzienniki doniosły, że prezes sądu okręgowego, p. Błaszowski, rozesał do sędziów pokoju, rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników okólnik, polecający posługiwanie się nadal pieczęciami z herbem państwa w postaci, przyjętej w k.p. ministerium sprawiedliwości, zamiast pieczęci z orłem polskim, ustalonej przed 1 września 1917 r.

Żałować należy, że w rozestawianym okólniku nie zaznaczono wyraźnie, jakie to państwo używa herbu, przyjętego przez k.p. ministerium sprawiedliwości. Bo herb ten nie jest i nigdy nie był herbem państwa polskiego. Jedyna wspólna cecha — to orzeł jednogłowy. Ale w herbie Polski orzeł ten miał kształt innej lub więcej heraldycznej, zawsze jednak estetycznej. W herbie zaś, skomponowanym przez T. Radę Stanu i następnie adoptowanym przez obecne ministerium sprawiedliwości i inne pokrewne instytucje, orzeł jednogłowy jest najzupełniej fantazyjny, brzydki z punktu widzenia artystycznego i nie mający nic wspólnego z zasadami heraldyki.

Dość spojrzeć na tego orla z asem kierowym na piersiach (dawniej umieszczano tam herb królewski), z listami bobkowymi zamiast piór na skrzydłach, opuchniętym i fantazyjnie powyrzwanym ogonem i niemniej fantazyjną koroną na głowie, aby wyrazić szczerzy żal, że tak pośpiesznie i lekkomyślnie wprowadzono tę brzydką fantazję na temat naszego godła narodowego. Zamiast powołać specjalną komisję, składającą się z osób kompetentnych, w celu ustalenia typu orla polskiego, zgodnego z heraldyką i historią, skomponowano herb polski taki, jakiego świat nie widział. Byłoby ciekawe dowiedzieć się, komu właściwie tego nowego orla zawdzięczamy. Stałaby się szkoda niepowetowana, gdyby nazwisko tego artysty - heraldyka nie przeszło do potomności.

Ten dawny orzeł z przed 1-go września 1917 r., skazany obecnie na zagładę jednym okólnikiem ministerium sprawiedliwości, jest to wspaniały orzeł Jagielloński — najpiękniejszy znak herbowy pod względem stylu, formy i ornamentyki. Wprowadzono go rok temu na znakach i pieczęciach sądowych po długich naradach, jako emblemat największej państwa polskiego potęgi. W obronie tego orla wystąpił przed kilku miesiącami „Kurjer Warszawski” (Nr. 242 z dn. 2 września 1917 r.) w rzeczonym artykule, w którym już wtedy zwrócono uwagę na brzydotę i zupełny brak cech heraldycznych w zasprobowanym przez ministerium sprawiedliwości znaku herbowym. Niestety, artykuł ten, napisany z wielką znajomością rzeczy, przebrzmiał bez echa. Natomiast ministerium sprawiedliwości trwa w dalnym uporze i dalej lansuje potworka heraldycznego, zamiast herbu polskiego.

Jest to upór tem bardziej niezrozumiały, że podlega za sobą bardzo znaczny nieprodukcyjny wydatek, który całkiem niepotrzebnie obciąża szczypty budżetu ministerjalny. Trzeba będzie zmienić około tysiąca pieczęci niedawno sprawionych i przemalować znaki sądowe. A wiemy, ile to teraz kosztuje. Oprócz sądów, orla Jagiellońskiego przyjęło mnóstwo innych instytucji, używających herbu państwowego na pieczęciach. Jeżeli chodzi o ujednolinitenie pieczęci, to byłoby łatwiej i taniej, gdyby ministerium sprawiedliwości przystąpiło do zmiany orla, zamiast niszczyć to, co już uprzednio zostało wprowadzone.

Ze wiadomości heraldycznych w ministerium sprawiedliwości nie cieszą się zbyt wielkim uznaniem — dowodem jest chociażby ehorągiew o barwach niby to narodowych, którą widzieliśmy na pałacu Rzeczypospolitej z okazji jakiejś uroczystości. Była to chorągiew amaranutowa — biała, gdy tymczasem nie wadziłyby pamiętać, szczególnie polskim urzędem państwowym, że barwami narodowymi polskimi są biała i czerwona. Kolory amarantowy — biały czy biało - amarantowy są to fantazje — równie dobre, jak orzeł T. Rady Stanu. Balamuci to tylko ogół i wprowadza zamęt, do którego nie powinny przystępować się nowo powstałe instytucje państwowe.

Civis.

Parada a porządek.

Za czasów rządów rosyjskich zdarzało się często w Warszawie, iż mały oddział żołnierzy, powracający lub idący na odwach gwoździ zmiany wart, kroczył po torze szyn tramwajowych, więc tramwaje nie mogły przyspieszać biegu i często po 10, lub więcej wagonów posuwało się zwolna za maszerującymi żołnierzami, dla których dźwięnienie motorniczych tramwajowych było obojętne.

Tego porządku rosyjskiego nie zapomniała i milicja miejska, gdyż w dniu święcenia 2-letniej rocznicy swego utworzenia, maszerując z orkiestrą przez principle ulice, nie uwzględniła również sygnałów motorniczych tramwajowych, tylko maszerowała po torze jezdnym, co spowodowało, iż 10 pociągów o 2 i 3 wagonach, musiało stoczyć swą jazdę do marszu panów milicjantów.

A przecież te wagony były przepełnione pasażerami, z których niejedni śpieszyli do biura, lub miał do załatwienia interes niecierpiący zwłoki.

Mała rzecz a wstyd. Parada, parada, a porządek, porządek, czego właśnie nie miała na uwadze milicja, a raczej jej przewodniczący, maszerujący na czele plutonu.

Pisma droższe.

We wszystkich miastach prowincjonalnych podniesiono ceny dzienników w sprzedaży ulicznej o 50 i 100 proc.

Podrożali więc w Łodzi wszystkie dzienniki (między niemi także łódzkie wydanie „Gazety Polskiej” do 15 fen.), we Włocławku „Goniec Kujawski” do 15 fen. w Częstochowie „Gazeta Częstochowska” i „Goniec Częstochowski” do 15 fen. w Sosnowcu oba dzienniki o 100 proc.

Również wychodzące w miastach w okupacji austriackiej małe dzienniki są droższe od większych warszawskich. Przyczyną podniesienia ceny pism jest drożyzna papieru.

Daje się ona uczuwać zwłaszcza pismom, drukowanym na maszynach paskich, gdyż papier dla nich jest stosunkowo droższy od rolowego.

U właścicieli nieruchomości.

Na wczorajszym posiedzeniu informacyjnym w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości przy ul. Miodowej p. Tarnowski wygłosił referat o oczyszczaniu ścieków ulicznych i spożytkowaniu śmieci, przyzem zalecał system warszawski p. Leona Piłkowskiego, polegający na spalaniu śmieci i wysypianiu pozostałością stąd proszku kokosowego do ścieków, które w ten sposób się oczyszczają. Miał może być użyty na nowo. System ten jest najtańszym z wszystkich znanych i już wypróbowanych w r. 1914.

Postanowiono zająć się tą sprawą. Na skutek poruszonego przez d-ra Przyborowskiego projektu zarządzenia lustracji, w celu wykazania, że właściciele domów mają dochody, nie pozwalające na opłacenie podatków miejskich, jakie są na nich nakładane, szereg mówców wystąpił z żalami na komisję główną magistratu, która załatwia sprawy zbyt niedbale i zbyt powoli.

Postanowiono żądać od magistratu, aby właściciele domów byli wolni od opłacania podatków od lokali niewynajmowanych, więc nie przynoszących dochodu.

Zalecono wybór komisji, któraby zajęła się sprawą obmyślenia sposobu wynagrodzenia strażników, ponoszących przez niezapłacenie komornego przez rezerwistów.

Ze Stow. przedstawicieli handlowych.

Zarząd Stowarzyszenia przedstawicieli handlowych prosi wszystkich agentów handlowych Królestwa Polskiego, aprobujących zwolnienie zjazdu ogólnego dla omówienia spraw zawodowych, o łaskawe nadsyłanie swych uwag i wniosków pod adresem Stowarzyszenia, Królewska 16.

O współdziałaniu.

Do delegacji szkół polskich, wybranej na ostatnim wiecu nauczycielkim w sprawie poprawy ekonomicznej bytu nauczycieli, zwróciła się także delegacja, złożona z 5 osób, a wybrana na podobnym wiecu żydowskim, proponując, ażeby delegacja polska uznała ją za przedstawicielstwo szkół żydowskich.

Kwestjonariusz szkolny.

Ministerjum wyznał i oświaty poleciło swego czasu kierownikom i właścicielom szkół i kursów wszelkich nadesłać szczegółowe dane o powstaniu szkoły, koncepcji, jaką ona posiada, personelu, programie i budżecie. Dane te należy przysłać jak najprędzej, w każdym razie jednak nie później, jak d. 1 marca.

Bezprawie.

Dochodzą nas liczne skargi na właścicieli domów, którzy, lokatorom, nieplacącym komornego, anektują kary żywnościowe. Tak np. postąpiła właścicielka domu nr. 60 przy ul. Ogrodowej i w. in. Jestto karygodne bezprawie, którego ukroczyć winny się zająć naleychniast władze odnośne.

Bezezłość złodziejska.

Właściciel zakładu krawieckiego w domu nr. 12 przy ul. Ordynackiej zauważył wczoraj o godz. 7½ wieczorem jakiegoś jegomościa w maciejówce, obserwowającego wejście do jego sklepu. Zaintrygowany tem, wyjrzał kilkakrotnie, lecz, na razie, nie znalazł uzasadnienia dziwnego zachowania się nieznajomego, który też po pewnym czasie ulotnił się. Dopiero przypadkowo przybycie właścicieli sąsiedniego, zamkniętego o godz. 7-ej wiecz. sklepu bławatnego, Reizenstadtowej, wyświetliło sprawę.

Jak się okazuje „obserwator” w maciejówce był członkiem szajki, która, korzystając ze znacznego ruchu na ul. Ordynackiej o tej porze, zamierzała okraść wspomniany sklep bławatny.

Złodzieje oderwali zamki, odjęli szafę szafę, lecz w dalszej pracy przeszkodził im przypadkowo krawiec N. przeto ograniczyli się do zabrania klódek i szafy.

Fakt powyższy dowodzi, iż w mieście naszym granie dobrze zorganizowana banda, której wytropieniem winny się zająć energicznie władze policyjne, w przeciwnym bowiem razie do licznych już epidemii przybędzie epidemia bezkarnych kradzieży i włamań.

I. G. ZAWILOWSKI

MIEDZYNARODOWY TEATR

Scala

Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman
893-1-1

SPIESZCIE!

Ostatnie 3 dni możecie podziwiać tresurę Niedźwiedzi na scenie.

Dziś, Sobota i Niedziela Zupelnie nowy program ze współudziałem świeżoangżowanych sił

Wielka atrakcja

TRESURA

Tilly Bébé

z jej 10-ma Olbrzymimi Białymi Niedźwiedziami

wykona nowy numer—**Walka Bébé z niedźwiedziami**

Ostatnie 3 dni—Cały zespół wystąpi z nowym repertuarem.

W sobotę, 9 i Niedzielę 10 lutego, o godz. 3 pop. Przedstawienie dziecinne ze specjalnym repertuarem.

Ryzyko wolnych losów biorę na siebie.

T.

LOS
T. K. O.

K.

na
najlepszych
warunkach.

O.

dla Kolektorów warszawskich i prowincjonalnych

tylko w ciągu 3 dni od zgłoszenia

LOS **T. K. O.**

**Bez wolnych
LOSÓW.**

Wolne losy biorę na siebie. — Wypłacam nadwyżkę w gotówce.

Sprzedaż na najdogodniejszych warunkach.

Przyjmuję na pokrycie wszystkie wygrane losy bez potrąceń, jako też papiery wartościowe i waluty,

GŁÓWNA KOLEKTA

E. Lichtenstein i S-ka

Filje:

Rysia 1,
Graniczna 5,
Grzybowska 2,
Kr-Przedm. 109.

Warszawa, Marszałkowska 146.

„ĆMIEŁÓW“

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalnie, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterok, półmisek i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe.

897-1

Lekarz-dent. M. CHWAT

Piotrkowska 55.

810 1

Najnowsze wynalazki w leczeniu, plombowaniu i wykonywaniu sztucznych zębów podług najsłynniejszych prof. odontologów.

Ważne dla kupców łódzkich i prowincjonalnych.

Nowo założony

Dom handlowy niemiecki Eksport i Import

pod firmą „**VENUS**“

Kupuje na własny rachunek oraz pośredniczy we wszelkiego rodzaju artykułach w Łodzi i na prowincji z transportowaniem z prowincji do Łodzi i odwrotnie.

Agenci poszukiwani. Cegielniana 30, I piętro, front, i w biurze od 10 do 1 pop.

812-1

Z powodu likwidacji interesu sprzedaje się

prasowany

TORF

po 1 Mk. za pud.

Konstantynowska 95

872 1

Panna, dobrze szyjąca gorsety

może się zgłosić do prasowni gorsetów

M-me Annette

Nawrot 7, m. 19.

898 1

TORF

suchy prasowany Kujawski

po 1. mk. i 1.35 za pud.

Sienkiewicza 32.

Sprzedaż od 10-ej do 2-ej po poł.

802-8-3

Pianino

okazyjnie do sprzedania.

Wiadomość: Długa 42 m. 3

między 2-5 po poł.

862 2

Papierosy monopolowe

na składzie zawsze do naby-

cia po cenach normalnych.

Ul. św. Anny 21.

787-8-2

Zegar

kontrolujący nocnego stróża

za kupię. Oferty sub. „D.G.“

w adm. „Godziny“

875-1

Karbid

po 2 Mk. 30 fen. w detalu, hurt.

bečka 240 funt. 450 Mk. z

— dodaniem k rty wywozu. —

Wiadomość: Nowomiejska 11,

u Oich.

690-3-1

Opłoszenia drobne.

AKUSZKA

Maria Kubiczka przy-

muje. ul. Piotrkow-

ska 199, m. 7.

820-8-1

APLIKATKA

pomożniczka posu-

kuje kondycję. Wi-

adomość: ul. Kościuszki 40, m. 7.

824-6-3

B. B. Rebie

sprzedaje po cenie

kosztu. Cila 13.

Chomonia na konie robocze:

6 par; i 1 para an-

gielskich okazynie do sprzeda-

nia. Skwerowa 13, m. 23.

825-8-9

Dyszel dla stelmachów i ko-

wali do sprzedania.

Młode proste dachaki w korze

na dyszle, kłonicie i tregry. Wi-

adomość: Pańska 22, m. 11 do 10

ranb.

8-1-3-1

Dobrze umi. pokój z oświe-

tleniem, ew. centr. o-

grzew. w pobliżu Piotrkowskiej

nr. 57 poszukuje od 10 b. m. dr.

stelański, Polska Kraj. Kasa Po-

życzkowa.

845-2-2

Evangelicka 7. eleganckie 8

pokoi z kuch-

nią, z w-zełmi wygodami w

okny e, 3 piętro, od linca do

wynajęcia. Wiadomość u właśc-

ciela domu.

872-3-2

Englishman. Udziela lekcji

angielskiego me-

todo teoretyczną i praktyczną.

Przyjmuję sub. „Englishman“ do

admin. „Godziny“

8-1-3-1

Hotel Savoy c. 20 poszukuje

z polskimi i niemiec-

kim portiera. Oferty piśmienne

składać w prezydium policji na

recie n. Rad tego.

867-2-1

Krawiec damski przyjmuje ko-

stymy i pała. Ceny

przystępne. M. Holcman, Nawrot

7, m. 12.

7-1-2-1

Kupię wozek dziecięcy sporio-

wy, z budką i kręś-

kuennym. Oferty sub. „E.P.“ do

admin. „Godziny“

899-2-2

Kupię okazynie urządzenie pa-

kinetu (pokój). Oferty

dla „M.T.“ w admie. „Godziny“

822-7-1

Karbid Mk. 220 za funt moż-

na dostać u Rotmana,

Nowomiejska 8, front.

827-3-3

Kapusty kiszzonej w większej

ilości po tanich cenach

dostępne u n. Rotmana,

Konstantynowska 40, w po-

dańcu, nart.

828-2-2

Rekcji gry fortepianowej posu-

kuje. Ciekawe oferty sub

„S.W.M.“ do admin. „Godziny“

8-1-3-1

Losy K. U. J. nabyć można u

Chołkowskiego. Sienk-

wicza 25 Na „Dziś“ Mk. 1.80.

822-3-1

Młoda wdowa poszukuje pozar-

dy, może zająć się gos-

podarstwem u samotnego. Of-

erty pod „Polka“ do admin. „Go-

dziny“

825-3-2

Pokój uniesowany zaraz do

wynajęcia. Piotrkowska

145, m. 8.

882-3-1

Ceny przystępne.

KWIACIARNIA

„VIOLETA“

Łódź, DZIELNA 6.

posiada kwiaty kwitnące doniczkowe oraz

cięta, owoce, warzywa i drzewka owocowe.

Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres

ogrodnictwa jak również żardynierstwo, bukiety i

wieniec.

Tanio dekoracje do wynajęcia.

892-1

Świeże nasiona.